WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
" administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
" kwartalna 13 " 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 15

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
16
CZWARTEK
Św. Marcelego
Wschód słońca 7 m. 37
Zachód " 15 " 53

PRACE NAD BUDŻETEM

Obrady Komisji sejmowej

BUDŻET MIN. WEWN. — REFORMA KONSTYTUCJI. — BUDŻET MIN. KOMUNIKACJI

Przed głosowaniem przemawiał sprawozdawca pos. Putek (Wyzw.), podtrzymując swoje wnioski, m. in. w sprawie policji konnej, gdyż policja się modernizuje, czego dowodem np. świeże nabycie przez nią samochodu pancernego dla rozpraszania tłumów, o czem niedawno pisał „Kurjer Warszawski". Podkreślając z uznaniem oświadczenie p. Ministra, że administracja ma być apolityczna, mówca zwraca jednak uwagę, że zaraz nazajutrz, t. j. w niedzielę w Krakowie i w Kielcach odbyły się zjazdy, na których było inaczej.

Następnie wyjaśniono jeszcze sprawę paszportową. Dyrektor departamentu w M. S. W. p. Zabierzowski, godząc się na obniżenie opłat paszportowych, zastrzega się, że ostateczny wniosek co do wysokości tych opłat będzie postawiony przed trzeciem czytaniem. Na uwagę p. Rozmarina (Kl. Żyd.), że przy paszportach pobiera się jednak bez podstawy prawnej opłaty na bezrobotnych. p. Wiceminister Skarbu, Grodyński, zapowiada, iż wyda zakaz dalszego pobierania tych opłat.

GŁOSOWANIE BUDŻETU M. S. W.

W głosowaniu przyjęto wnioski referenta m. in. do do zmniejszenia o połowę etatu policji konnej, dalej skreślono pozycję rady samorządowej, komisji normalizacji przemiału, komisji uzgodnienia ustawodawstwa i komisji w sprawie ustalenia nazw miejscowości, natomiast dodano 200.000 zł. jako subwencję na zakład radowy im. Curie-Skłodowskiej

Co do funduszu dyspozycyjnego, to były dwa wnioski: p. Celewicza (Kl. Ukr.) o odrzucenie go w całości i referenta o zmniejszenie do połowy czyli do 3 milj. zł. Przed głosowaniem pos. Roguszczak (N.P.R.) imieniem centrolewu proponował odroczyć głosowanie do trzeciego czytania, aby wpierw przekonać się, czy zapowiedzi p. Ministra staną się ciałem. Przewodniczący pos. Byrka (B. B.) odpowiedział na to, że nie można wszystkiego odraczać do trzeciego czytania. Pos. Pragier imieniem P.P.S. zapowiada wobec tego, że jego stronnictwo wstrzyma się od głosowania zarówno za poprawką p. Celewicza, jak i referenta. W głosowaniu odrzucono wniosek p. Celewicza i wniosek referenta, wobec czego p. Byrka uznał, iż fundusz dyspozycyjny uchwalono w brzmieniu projektu rządowego (6 milj.). Kiedy jednak na żądanie obecnych przeprowadził głosowanie pozytywne, okazało się, że za wnioskiem rządowym oświadcza się tylko 9 posłów przeciw 15, wobec czego fundusz dyspozycyjny M. S. W. został w całości skreślony.

Było to niewątpliwie pewne „qui pro quo", które też przy trzeciem głosowaniu zostanie poprawione.

REFORMA ROLNA

Następnie kontynuowano dyskusję nad budżetem Min. Reform Rolnych, Pos. Kamiński (B.B.) sądzi, że tendencja Ministerstwa do zahamowania cen na ziemię była słuszna, natomiast **serwitutów nie należałoby załatwiać** przymusowo, gdyż to jest dla ludności gorsze. Mówca podaje statystykę osadnictwa kresowego, wykazującą, że są to przeważnie rolnicy i że na 1.000 gospodarstw zwykłych przypada jedno osadnicze, a więc nie jest to element, który mógłby wynarodowić ludność miejscową.

Pos. Kwapiński (P.P.S.) domaga się ustalenia ustawowego cen na ziemię. Co do osadników, to jeśli już raz zrobiono ten eksperyment, nie można tych ludzi zostawiać na pastwę losu. Bank Rolny ma zamało pieniędzy — teraz lepiej powiedzieć ludziom, że nie mogą liczyć na pożyczki, bo wielu spodziewając się długoterminiowego kredytu tak się zadłużyło, że stoją przd ruiną. Mówca konstatuje, że rozdrobnienie gruntów nie ustanie u nas, póki nie ruszymy z przemysłem,

Po przemówieniach p. Rozmarina (Kl. Żyd.) i Korneckiego (Kl. Nar.), który zapowiedział pewne wnioski oszczędnościowe, p. Minister Staniewicz bronił zaatakowanych pozycyj. Przemawiali następnie pp. Stolarski (Wyzw.), Rząsa, Chrucki (Kl. Ukr.). Przedpelski (B. B.) i jeszcze raz p. Minister, poczem cały budżet tego resortu przyjęto w drugiem czytaniu.

KREDYTY DODATKOWE

Do Sejmu wpłynął już wniosek rządowy o dalsze kredyty dodatkowe na okres budżetowy bieżący (1929/30). Ogólna suma żądanych kredytów wynosi 37 milj. zł., w czem m. in. na fundusz dyspozycyjny M. S. W. (który Sejm na ten okres skreślił w całości) 2,500.000 zł.

REWIZJA KONSTYTUCJI

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej rozpoczęła się dyskusja ogólna, w której na razie wypowiedzieli się przedstawiciele dwóch stronnictw: pos. Winiarski imieniem Klubu Narodowego i pos. Bagiński imieniem Wyzwolenia.

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO

Pos. Winiarski oświadcza, iż stronnictwo jego ze względów formalnych (brak odpowiedniej ilości podpisów) nie mogło wnieść odrębnego projektu rewizji konstytucji, jednak zgłoszone przezeń poprawki stanowią jedną całość. Obowiązująca obecnie konstytucja mogłaby w innych warunkach być dobra, w naszych jest nieodpowiednia i już przed majem r. 1926 były dążenia do jej rewizji. Projekt BB. wychodzi z założenia wzmocnienia władzy, projekt lewicy uważa za konieczność obronę demokracji: rzeczy tych rozłączać nie można, bo chodzi o siłę i praworządność państwa, a silnem może być tylko państwo praworządne. Nie należy ograniczać się tylko do zagadnienia władzy, ale przeprowadzić całkowitą rewizję.

Krytykując projekt lewicy zniesienia Senatu, mówca podnosi, że jest on konieczny dla stałości stosunków prawnych, zresztą istnieje we wszystkich niemal państwach parlamentarnych i istniał w dawnej Polsce. Do tej tradycji należy powrócić, zrównując Senat z Sejmem co do ustawodawstwa i kontroli nad Rządem, a tylko w niektórych szczegółach pozostawiając pierwszeństwo Izbie poselskiej. Trzeba też ulepszyć prawo wyborcze, nietylko przez podniesienie wieku wyborców, ale przez pewne ograniczenie proporcjonalności i zmniejszenie liczby posłów. Połowa Senatu winna być wybierana jak dotąd, druga powinnaby reprezentować interesy gospodarcze i kulturalne; nie powinni to jednak być nominaci na jedną tylko kadencję, gdyż byliby tylko narzędziem w ręku Rządu. Dla ulepszenia ustawodawstwa należy wprowadzić Radę Stanu, a nadto dla uniknięcia zbytnich tarć między naczelnemi władzami — Trybunał Konstytucyjny.

Co do władzy Prezydenta, mówca oświadcza się za jej wzmocnieniem przez veto zawieszające, prawo powoływania i usuwania Rządu, przewodniczenia w Radzie Ministrów, mianowania Rady Stanu oraz części Trybunału Konstytucyjnego i rozwiązywania parlamentu. Rząd powinien być stały ale nie nieodpowiedzialny. To, co już dziś Prezydent w Polsce posiada, stanowi materjalnie więcej niż w Ameryce, gdzie społeczeństwo jest bogate, etatyzmu niemal niema i ludzi zależnych od Rządu bardzo jest niewiele. Wybór Prezydenta powinien pozostać w formie dotychczasowej; system plebiscytu prowadzi łatwo do bonapartyzmu. Poprawkom lewicy co do autonomji narodowościowej, w sprawie własności i szkolnictwa mówca się sprzeciwia.

Pos. Winiarski kończy stwierdzeniem, że nie jest wykluczone przeprowadzenie w Sejmie obecnym pewnych rzeczy pożytecznych. Co prawda, gdyby wybory odbyły się pod hasłem rewizji konstytucji, sprawa byłaby ułatwiona. Jeśliby w tym Sejmie nie doszło do naprawy ustroju, trzebaby przeprowadzić nowe wybory już wyraźnie pod tem hasłem.

STANOWISKO WYZWOLENIA

Imieniem Wyzwolenia przemawia **pos. Bagiński.** Projekt Kl. Nar. jest jego zdaniem esencją konserwatyzmu, projekt zaś BB. czemś pośredniem między hamletyzmem a faszyzmem — brak mu jedności i decyzji. Byłby to powrót do nieograniczonej monarchji. W Sejmie nie było nigdy tendencji do nadużywania uprawnień, czego dowodem choćby to, że tylko trzy gabinety zostały przez Sejm obalone: Śliwińskiego, Sikorskiego i Świtalskiego. Widocznie premjerzy, których nazwisko zaczyna się od „Ś" nie mają w Polsce szczęścia... (Wesołość). Regulamin sejmowy może nieraz więcej zrobić niż niejasny przepis konstytucji. Mówca wypowiada się za tem, aby budżet odciążyć od dyskusji politycznej i to „wielkie pranie" przeprowadzać raczej przy sprawozdaniach N. I. K. Co do dekretów, to wiele z nich wykraczało poza ramy konstytucji lub szło po linji antyspołecznej, skutkiem czego na długo już istnieje teraz niechęć ludności do dawania Rządowi tego prawa.

W sprawie reformy rolnej jest zwolennikiem przeprowadzenia jej prawie bez odszkodowania, ale zaznacza, że jest to rzecz, która nadaje się do dyskusji. W sprawie mniejszości narodowych dzieliliśmy do r. 1922 obywateli na: Polaków i innych. Potem nastał drugi okres, w którym przedstawiciele mniejszości współpracują z Polakami. Trzeci etap, aby mniejszości czuły się współodpowiedzialne za to, co się dzieje w państwie jeszcze nie nadszedł. Wymaga on autonomji terytorjalnej, ale ta sprawa winna być rozważana w sposób niejątrzący. Zresztą i dzisiejsze ustawy samorządowe dośćby mniejszościom dawały, gdyby nie taktyka władz administracyjnych.

Kończąc, mówca wypowiada się za obroną parlamentaryzmu. Ilekroć rządy dyktatorskie potrzebowały ofiar od narodu, odwoływały się do jego przedstawicieli. Tak było i w r. 1926 — niestety rzeczywistość nas zawiodła i idealne hasła pogubiły się po drodze. Atmosfera łamania prawa nie sprzyjała normalnej pracy nad konstytucją, tylko wytworzenie atmosfery swobody i spokoju pozwoli na rzeczowe ustosunkowanie się do tej sprawy.

BUDŻET MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Komisja budżetowa Sejmu obradowała wczoraj nad budżetem minist. komunikacji.

Referował ten dział budżetu pos. **Chądzyński** (N. P. R. prawica), który podniósł na wstępie iż wskutek obracania dochodów bieżących na cele inwestycyjne, obecnie daje się odczuwać brak rezerw gotówkowych.

Brak ten wyraża się w następujących trudnościach: 1) trudności w opłacaniu rat amortyzacyjnych i procentów od pożyczek kolejowych; 2) duże zwolnienie tempa tak pilnej kolei węglowej jak Śląsk — Gdynia; 3) potrzeba zaciągania pożyczek na budowę taboru potrzebnego do eksploatacji, niedawno zawartej. głośnej umowy z Lilpopem, za którym stoi konsorcjum amerykańskie; 4) niewpłacanie do skarbu państwa sum przewidzianych w rocznych budżetach kolei państwowych. Ta wpłata w trzech ostatnich latach miała wynieść 200 miljonów, a faktycznie wyniosła tylko 51 milj. Po części możemy to tłumaczyć tem, że nie wpłynęło 60 milj. z pożyczki stabilizacyjnej, ale przecież i dochody z przewozów nie zawiodły i ogólne nadwyżki dochodów nad rozchodami były wyższe. Z bilansów, które ministerstwo już drugi rok wydaje, wynika, że rezerwy gotówkowe bardzo się zmniejszyły, i koleje mają trudności z dostarczaniem gotówki. Wyrazem tej trudności była ustawa z 23 marca 1929 roku, która zwolniła koleje od wpłaty 95 milj. przewidzianych za okres 1928/9.

Omawiając szczegółową umowę o dostawę taboru, zawartą z firmą Lilpop, za którą stoi finansujący tę umowę trust Mellona, mówca proponuje dla dokładnego zbadania tej sprawy wybór podkomisji z 7 członków, którąby zarazem zajęła się sprawą skupu kujawskiej kolejki wąskotorowej i sprawą popierania turystyki (umowa z Coockiem i sprawa Orbisu).

Co do umowy z Lilpopem, jest to forma pożyczki towarowej na 360 milj. i winna była przejść przez Sejm. Gdy umowa poprzednia (z r. 1920) była tylko warunkowa, tak, że choć opiewała na 20,000 wagonów, wykonano w rzeczywistości tylko 6.000, obecna jest bardziej wiążąca, dalej ujemnemi jej stronami są: płynność cen, wysoka stopa procentowa (9 i pół proc.) i możność jeszcze nawet wzrostu tej stopy, gdyż Rząd nie zastrzegł sobie maximum, wreszcie inne firmy produkujące tabor mogą w rezultacie tej umowy albo upaść albo też dojdzie do powstania kartelu. Gdyby przemysłowcy amerykańscy nie ratyfikowali tej ryzykownej i drogiej dla nas umowy, nie trzebaby się martwić.

Omówiwszy sprawę pragmatyki służbowej, sprawozdawca proponuje powiększenie dochodów o 36 milj. zł. (w rzeczywistości bowiem zawsze są wyższe od preliminowanych), a to: z przewozu osób 11,5 milj., z przewozu towarów 17,7 milj. W wydatkach eksploatacyjnych proponuje redukcję 5,259,000 zł., w programie zaś inwestycji 25,300,000 zł., w czem 12 milj. ze zmniejszenia pozycji na przebudowę stacji i węzłów (głównie węzła warszawskiego) W poprzednim budżecie kredyt inwestycyjny wynosił 276 milj., ale kolej sama zacieśniła go do 198 milj. Obecnie preliminuje się 230 milj., po potrąceniu więc proponowanych skreśleń zostanie jeszcze więcej niż w r. b., bo 204,700,000 zł.

Dyskusję odroczono do posiedzenia wieczornego, po posiedzeniu plenarnem Sejmu.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU

Przed dyskusją nad exposé Premjera Bartla.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wczoraj o godzinie 4 po poł. pod przewodnictwem wice - marszałka Sejmu. Czetwertyńskiego.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Polakiewicz (BB.) odczytując znane już oświadczenie, że składa mandat do Nadzwyczajnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dn. 31 października, ponieważ Komisja wyraziła życzenie przesłuchania go w charakterze świadka. Na swe miejsce proponuje pos. Kozłowskiego z klubu BB.

Izba przyjęła jednomyślnie wniosek pos. Polakiewicza.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem pos. Rybarskiego i towarzyszy (Kl. Nar.) w sprawie zmiany art. 25 Konstytucji. Chodzi o to, aby odroczenie sesji budżetowej przedłużyło automatycznie końcowy termin uchwalenia budżetu. Po dłuższej dyskusji wniosek ten odesłano do komisji konstytucyjnej.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad expose premjera Bartla.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Na tle afery podsłuchowej

O GRANICACH ETYCZNYCH SŁUŻBY DZIENNIKARSKIEJ.

Sensacją prasy stołecznej oraz sfer politycznych jest od kilkunastu dni głośna sprawa podsłuchu telefonicznego. Czytelnicy nasi znają ją z naszych objektywnych relacyj sprawozdawczych, które podawaliśmy w miarę postępów energicznie prowadzonego śledztwa, zarządzonego przez p. Premjera Bartla. Nie o samej więc aferze Seinfelda, jako takiej, mówić tutaj chcemy, zwłaszcza, że sprawa ta nie została jeszcze w śledztwie zakończona. Chodzi nam raczej o pewne ogólniejsze refleksje, nasuwające się w związku z tą sprawą.

Obowiązkiem zawodowym, a w pewnych granicach jakgdyby żądzą dziennikarza jest: najszybciej i najgruntowniej wiedzieć o wszystkiem, co się dzieje. Tylko źródłowo i szybko informowany dziennikarz może owocnie spełnić swoje zadanie społeczne, t. zn. rzeczowo i terminowo informować opinję publiczną o wydarzeniach bieżących. Na tem tle w zawodzie dziennikarskim zawsze istniała pewna atmosfera wyścigu i pewien dopping inwencji. Znane są historyczne niemal wypadki wydzierania przez dzienników tajemnic państwowo-politycznych, że dla przykładu przypomnimy niedawną sprawę ujawnienia przez reportera amerykańskiego układów wojskowych anglo - francuskich. Rywalizacja w pracy zawodowej popycha tutaj często do kroków szkodliwych, niewłaściwych, wręcz karygodnych.

Afera Seinfelda, który podsłuchaną rozmowę najwyższych dostojników państwowych „sprzedał" na giełdzie „walorów" dziennikarskich, leży w tych właśnie niewłaściwych i karygodnych granicach „wyścigu" inwencji reporterskiej. Pomijamy kwestję szkód państwowych, jakie mogą z tego rodzaju „niedyskrecyj" wynikać; pozostaje jeszcze poza tem kwestja... taktu, kwestja etyczna. Podsłuchać, wykraść sprawę prywatną, a raczej poufnie osobistą, sprawę która nie jest przeznaczona dla publicznej wiadomości, i sprawę taką sprzedać za gotówkę, dla zysku — to dopradwy leży nietylko poza granicami potrzeby zawodowej, ale także poza granicami dobrego obyczaju, w którym prasa winna raczej przykładem świecić.

W tym zakresie muszą być niewątpliwie pewne granice, ustalane nietylko przez kodeks karny i rygory korporacyjno - zawodowe, ale także przez nakazy etyki osobistej.

Inna sprawa, że podobne wypadki mają swoje podłoże w specyficznych metodach informowania prasy przez czynniki oficjalne. Być może, iż nieraz ścisła poufność jest nakazem interesu państwowego, często jednak brakuje wyczucia niezbędnych granic tej poufności, a pozatem — bywają liczne wypadki koteryjnego ograniczania informacyj dla prasy „własnej", co resztę dziennikarstwa z natury rzeczy popycha ku mało z jakością środków liczącej się metodzie walki o wiadomości. Zło rodzi zło...

Trzeba przeto, aby z jednej strony prasa była obficie, objektywnie i życzliwie informowana, a z drugiej — aby prasa sama, w swej korporacyjnej więzi zaostrzy ła rygory lojalności i temperowania impulsów „wyścigu" względami interesu państwowego, kultury obyczajowej i dydaktyki społecznej! Trzeba pamiętać o zasadzie, że nie wszystko, co się wie, wolno pisać, a zwłaszcza pisać bez skrupulatnego rozważenia bilansu ewent. korzyści i szkód państwowych czy społecznych. Odnosi się to zarówno do prasy prorządowej jak i do opozycyjnej oraz do prasy mniejszościowej.

DLA UNIKNIĘCIA NIESPRAWIEDLIWOŚCI

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI SKARBOWEJ

Jak nas informują, min. Matuszewski zamierza powołać specjalną komisję dla zaprojektowania reorganizacji administracji skarbowej, która wywołuje tyle uzasadnionych skarg, odbijając się na metodach wymiaru podatków.

Przewodniczącym komisji ma zostać prof. Zawadzki z Wilna, dyrektor tamtejszej Izby Przemysłowo - Handlowej.

OBRONA SEINFELDA

ZAPOWIADA ZWROT W BIEGU SPRAWY

Obrona Seinfelda, oskarżonego w sprawie podsłuchowej, po zapoznaniu się z materjałami dostarczonemi przez rodzinę i z całokształtem zarzucanych Seinfeldowi przestępstw, zapowiada rzucenie nowego światła na tę aferę.

Mecenas Beylin odbył w dniu wczorajszym 3-godzinną naradę z matką Seinfelda. Ze strony obrony wezwany ma być na proces szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, dziennikarzy oraz urzędników.

Sędzia śledczy Luksenburg ma jeszcze do przesłuchania tylko dwóch świadków, poczem zamyka śledztwo. Ze strony Komisarjatu Rządu, jako władzy administracyjnej, czuwającej nad sprawami prasowemi został przesłuchany p. Krieger, z referatu prasowego.

Starania aplikantów

o ulgi w okresie aplikacji sądowej

Jak wiadomo, nowe rozporządzenie o aplikacji sądowej, które weszło w życie w ubiegłym miesiącu, przedłużyło okres pracy aplikantów w sądach do lat trzech. Rozporządzenie to przewiduje jednak możliwość zastosowania ulg dla tych aplikantów, którzy wykażą się praktyką u adwokatów. Przyznawanie ulg pozostawione jest uznaniu Ministra Sprawiedliwości i przewiduje skracanie aplikacji o rok. W związku z tem występują organizacje aplikantów do Min. Sprawiedliwości o wydaniu przepisów interpretujących nowe rozporządzenie, któreby określiły dokładnie, jak praktyka uprawnia do ulg w aplikacji i w jaki sposób ulgi te mogą być uzyskiwane.

Zuchwały napad

na mieszkanie ks. Biskupa Owczarka.

Włocławek, 15 stycznia (tel.). Onegdaj dokonano tutaj napadu na mieszkanie ks. Biskupa Owczarka, znajdujące się przy ulicy Kopernika.

O godz. 9-ej wiecz. przyszli do mieszkania jacyś dwaj osobnicy, którzy dowiedziawszy się od służącej-staruszki, że ks. Biskupa Owdomu, obezwładnili ją, a następnie splądrowali mieszkanie, rabując wiele cennych rzeczy.

Złoczyńcy zbiegli. Dochodzenie prowadzą miejscowe władze policyjne.

Dzień polityczny

KREDYTY DODATKOWE

Do kancelarji Sejmu wpłynęły projekty ustaw o kredytach dodatkowych za rok 1929/30. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wnosi o zatwierdzenie sumy 2 i pół miljona złotych na fundusz dyspozycyjny Ministra, pozwalając się na nowotworzony par. 10 kredytów, Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaś — o zatwierdzenie kredytu w wysokości 75,000 zł. na cele propagandowe.

NA SPOTKANIE PREZYDENTA ESTONJI

Obecnie ustalany jest ceremonjał uroczystości przyjęcia Prezydenta Republiki Estońskiej Strandmana w związku z zapowiadaną wizytą Głowy państwa estońskiego w Polsce. Na spotkanie Prezydenta Strandmana wysłany zostanie do granicy specjalny pociąg z wagonem Prezydenta Rzeczypospolitej.

B. MIN. SKŁADKOWSKI CHORY

Były Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski nie opuszcza nadal mieszkania z powodu choroby. Ze względu na chorobę gen. Składkowskiego uległo odroczeniu objęcie przez niego czynności zastępcy I-go wiceministra Spraw Wojskowych.

O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZ. SENATU

Dziś odbędzie się posiedzenie Senatu. Jak się dowiadujemy zgłoszony przez lewicę wniosek o votum nieufności dla marszałka Szymańskiego, będzie prawdopodobnie cofnięty.

Przegląd prasy

PRO DOMO NOSTRA...

Na wstępie parę słów pro domo nostro. „Kurjer Warsz.", cytując drukowany w „Polsce" artykuł senatora Panta, wyraża pogląd, żeś my „tym razem nadmierną może nieco okazali gościnność", dając na łamach swego pisma głos przedstawicielowi katolików - Niemców, obywateli polskich...

Nie sądzimy! Senator Pant istotnie wypowiedział się otwarcie i ze swego punktu widzenia szczerze, ale nie pozostanie też bez objektywnej i szczerej odpowiedzi z naszej strony. Natomiast jesteśmy zdania, że może być z korzyścią dla ucierania się opinji w tych drażliwych sprawach, jeżeli obie strony katolickie, Polacy i mniejszości, — zaczną ze sobą szczerze i otwarcie mówić. Z tego względu postanowiliśmy dokonać próby w tym zakresie, podejmując wymianę zdań katolików różnych narodowości, obywateli polskich, na temat współżycia w ramach państwa.

Nie przesądzamy wyników próby, zwłaszcza, że — jak to już w dzisiejszej naszej odpowiedzi senatorowi Pantowi zostało podkreślone — bardzo trudno jest w tych kwestjach o dokładny objektywizm. Ale czyżbyśmy mieli prawo podpierać jeno mur, który nas dzieli?...

Sądzimy, że warto szukać dróg, na których moglibyśmy się porozumiewać ludzie jednej wiary i jednego obywatelstwa, choć narodowości różnych.

SPRAWA ŻYDOWSKA

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi, że

> Szef biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, dr. Piątak, przystąpił do skodyfikowania wszystkich ograniczeń carskich zawartych w kodeksach b. cesarstwa rosyjskiego, a obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej. Chodzi tu o skasowanie ograniczeń carskich wobec żydów zgodnie z uchwałą Komisji prawniczej Sejmu (na wniosek Langera, Hartlgasa, Libermana).

Tutaj więc zanosi się na „zwalenie murów". Być może, iż ta „mniejszość" straci w związku z tem podstawy do narzekań, jakkolwiek i obecnie de facto ich nie posiadała bo nie może ulegać wątpliwości, że żydom w Polsce powodzi się bardzo dobrze...

DOLA NAUCZYCIELSKA

Katowicka „Polonia" omawia sprawę ciągłych rugów i prześladowań wśród nauczycielstwa polskiego i stwierdza, że:

> **w ubiegłym roku szkolnym rozpętała się istna powódź przenoszenia nauczycieli w stan nieczynny, bądź też „dla dobra służby" do innej szkoły i do innej miejscowości. Szczególnie „odznaczyło się" na tem polu kuratorjum lwowskie.**

„Polonia" nazywa te smutne zjawiska — upiorami. Niszczą one spokój pracy, nierzadko niszczą byt materjalny, wyczerpują siły psychiczne, rozdrażniają ludzi...

KRYZYS GOSPODARCZY

Temat przeżywanego kryzysu gospodarczego poruszony został w „Kurjerze Porannym", który uważa, że:

> **głęboko słuszną jest ta linja polityki gospodarczej rządu, która powoduje szereg znacznych, jak na możliwości Państwa Polskiego, wkładów pieniężnych w operacje, zmierzające ku podniesieniu ceny zboża (walka z kryzysem w rolnictwie), która skłoniła do osłabienia presji podatkowej i udzielenia licznych ulg podatkowych**

i która w dalszych etapach ma dać szerszy rozpęd prac inwestycyjnych: ruchu budowlanego i inwestycyj kolejowych.

Również i „ABC" analizuje niepomyślny stan gospodarczy i nawołuje:

> **wszystkie te niezdrowe objawy wołają wielkim głosem o planowe i energiczne zarządzenia. Z kryzysem gospodarczym i finansowym trzeba jaknajprędzej wziąć się za bary i unieszkodliwić jego skutki, bo inaczej i tak skromny poziom naszego życia zostanie podcięty.**

Tak! Tutaj istotnie — periculum in mora!

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto 22.00—22.50. Pszenica 38.00—39.00. Owies jednolity 20.00—21.00. Jęczmień na kaszę 23.00—23.50, brow. 27.00—28.25. Groch polny 37.00—40.00. Mąka psz. luks. 69.00—73.00, mąka psz. 0000 60.00—62.00, mąka żytnia pg. przepisu 39.00—40.00. Otręby pszenne schale 20.00—21.00, otręby pszenne średnie 16.50—17.25, otręby żytnie 12.75—13.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworsk. 38.00—39.00, pszenica krajowa zbiorowa 35.25—36.25. Żyto małopolskie 24.25—24.75. Jęczmień przemiał. 19.25—20.00. Owies małopolski 20.25—21.25. Mąka pszenna 65% 63.50—64.50, żytnia 41.00—42.00. Otręby żytnie 12.50—13.00, otręby pszenne 14.25—14.75.

DEWIZY

Holandja 359.40—357.60; Londyn 43.50—43.28; Nowy Jork 8.916—8.876; Paryż 35.10—34.92; Praga 26.42—26.30; Szwajcarja 172.93—172.07; Włochy 46.79—46.55; Wiedeń 125.67—125.05.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.874. Za rubla złotego żądano 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 120.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 74.50; 6 proc. poż. dolarowa 79.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 53.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 48.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 68.25.

AKCJE

Bank Dysk. 124.00; Bank Handl. 118.00; Bank Polski 177.50—177.00—177.25; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; „Nobel" 10.50; Lilpop 36.75; Starachowice 21.00.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami mglisto, tylko na Pomorzu wzrost zachmurzenia z możliwym krótkotrwałym deszczem. Nocą przymrozki, silniejsze na południowymschodzie kraju, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe, w górach możliwy halny.

Niemieckie niezadowolenie

NIEMCY W POLSCE I POLACY W NIEMCZECH. — ODPOWIEDŹ SENATOROWI PANTOWI.

Prezes związku katolików niemieckich w Polsce, p. senator dr. Edward Pant, wyłuszczył łaskawie na łamach naszego pisma poglądy swe w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w państwie polskiem.

P. senator ma słuszność, gdy twierdzi, że względy i czynniki międzypaństwowe mają wpływ na położenie Niemców w Polsce. Natomiast nie ma słuszności, gdy się na to położenie uskarża. Nie możemy tu oczywiście wchodzić w meritum zarzutów tego rodzaju, jak „upadek i beznadziejne położenie szkolnictwa niemieckiego w Polsce". Jeśli tak jest, to byłoby uderzające, wszelako problemat ma charakter wybitnie specjalny i tylko gruntowniejsze nad nim studja mogłyby wykazać czy rzeczywiście zarzut jest uzasadniony oraz czy i w jakiej mierze przypisać to wypada niechętnej polityce rządu polskiego, nie zaś przyczynom np. ogólno - ekonomicznym. Z ogólno - politycznego natomiast stanowiska bije przedewszystkiem w oczy fakt, że sytuacja, w jakiej się w Polsce znajduje mniejszość niemiecka, tak się ma do sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech, jak niebo do ziemi. Obie te mniejszości są dość liczne, przekraczają, zwłaszcza polska w Niemczech, znacznie miljon głów. Wszelako ich stanowisko prawne w odnośnych państwach jest kontrastowo odmienne, gdy bowiem Polacy w Niemczech zależni są wyłącznie od dobrej czy złej woli państwa niemieckiego, to przeciwnie, Niemcy w Polsce znajdują się pod ochroną narzuconego nam w Wersalu „małego traktatu" o mniejszościach. To też szkół niemieckich w Polsce jest tysiąc kilkaset, natomiast polskich szkół w Niemczech jest kilkanaście, czy kilkadziesiąt. Czy mogą mieć nasi Niemcy na takiem tle powód do skarg? Nowa pruska ustawa szkolna mniejszościowa do puszcza wprawdzie otwieranie nowych szkół polskich, lecz efekt dała minimalny. Narzuca bowiem jawną deklarację ludności polskiej ze szkołą polską, ludność zaś polska w Niemczech jest w 90 proc. ekonomicznie zależna i terroryzowana przez pracodawców, niezależnie od szykan administracyjnych i akcji nacjonalistycznych bojówek. Ponadto z powodu każdej pojedyńczej, nowej, polskiej szkoły powszechnej, niemiecka prasa nacjonalistyczna podnosi niebogłośny alarm, jakby pod pruskie państwo podkładano dynamit.

Osławiona sprawa zapisów dzieci polskich do szkół niemieckich na Śląsku polskim dowodzi w sposób jaskrawy, że nawet w granicach naszego państwa, tam gdzie kapitał niemiecki silnie trzyma w ręku ludność robotniczą polską, nie waha się on i nie wstydzi, pokusą i postrachem zapędzić jej potomstwo do szkół mniejszościowych niemieckich. Najbezstronniejsza instancja, bo Liga Narodów, na skutek skargi samych Niemców, zmuszona była przyznać słuszność tezie polskiej, że o przynależności dzieci do szkoły polskiej lub niemieckiej rozstrzyga fakt języka ojczystego, nie zaś deklaracja rodzicielska. Wprowadzono egzaminy wobec przedstawiciela Ligi, niestety, jeszcze nie na stałe. W każdym bądź razie należy stwierdzić, że teza deklaracyjna niemiecka jest wprost kompromitująca dla rzekomej dobrej woli Niemiec w sprawach mniejszościowych.

Likwidacja własności niemieckiej jest istotnie z naszej strony środkiem bojowym, przyznanym przez Traktat Wersalski. Wszelako ma ona na celu jedynie odzyskanie tego, co nam usystematyzowana (zwłaszcza w komisji kolonizacyjnej) przemoc pruskiego najeźdźcy wydarła w ostatnich latach kilkudziesięciu. Dalej wstecz nie sięga narodowościowo mieszany charakter naszych ziem zachodnich. „Historyczne" zaś do nich prawa niemieckie (przedhistoryczne są śmiechu warte...) wywodzą się jedynie z rozbiorów, z haniebnego wiarołomstwa Fryderyka Wilhelma II wobec Polski 3-go maja, z pogwałcenia gwarancyj polskich, zawartych w Traktacie Wiedeńskim. To jest przedmiot, o którym Niemcy tylko przewrotnością polemizować mogą.

Brak miejsca pozwala nam zaledwie wzmiankować tutaj osławioną, niestety, działalność germanizatorską księży niemieckich i stronnictwa centrum na Górnym Śląsku przed wojną i po dziś dzień. Nadewszystko zaś podkreślić wypada, że z tak wielkim jeszcze do niedawna rozgłosem prowadzona akcja mniejszościowa Rzeszy Niemieckiej na terenie Ligi Narodów do niczego innego nie zmierza, jak tylko do wyzyskania przeciw Polsce faktu, że 30 proc. jej ludności nie należy do narodu polskiego. Ta polityka, wykręcając się sama zapomocą ustaw w rodzaju wyżej wspomnianej szkolnej, ma nadzieję tak podniecić nacjonalizmy obcoplemienne w Polsce, by same one państwo rozsadziły: na zachodzie — na korzyść Niemiec, na wschodzie — na rzecz sowieckiej (lub może niepodległej) Ukrainy i Białorusi.

Gdy polski minister dał to do zrozumienia ś. p. Stresemannowi w Lugano, nastąpiło osławione uderzenie pięścią w stół.

P. senator Pant obiecuje nam „wewnętrzne spojenie niemieckich obywateli z państwem polskiem", jeśli zostanie ustalony potężny, do tąd jeszcze niemiecki stan posiadłości ziemskich w województwach zachodnich. Jest to nadzieja tyleż ponętna, ile niepewna, wobec tego, iż Rzesza niedwuznacznie, choć „pokojowo" atakuje nasze granice, oraz, że również niedwuznacznie dąży do przywrócenia w Polsce za chodniej tej ekonomicznej i społecznej przewagi żywiołu niemieckiego, jaka tam istniała przed wojną.

W każdym bądź razie przy tym układzie stosunków międzypaństwowych, jaki dotąd istniał pomiędzy Rzeszą a Polską, nasi współobywatele niemieccy nie powinniby się uskarżać, że ich autonomja kulturalna w Państwie Polskiem wykazuje może niejakie skazy, że nie jest może w praktyce bezwzględnie 100-procentową. W warunkach dotychczasowych ze wszech miar należałaby się z naszej strony raczej retorsja... dla naszych Niemców bardzo dotkliwa, bo nam do 100 procentowej autonomji kulturalnej w Prusach brak conajmniej 80 proc.

Tymczasem wszakże czasy się zmieniają, przybliżać się zdaje „likwidacja likwidacji" naszych praw traktatowych wobec niemieckiej własności, oraz nowe ustępstwa dla niemieckiej mniejszości. Będzie ona miała wtedy sposobność do wykazania, iż rzeczywiście pragnie „spoić się wewnętrznie z Państwem Polskiem".

St. Sz-ski.

„Precz z Schachtem"

GŁOSY FRANCUSKIE I NIEMIECKIE O WYSTĄPIENIU PREZYDENTA BANKU RZESZY

Paryż, 15 stycznia. — Z powodu onegdajszego wystąpienia d-ra Schachta, „Journal des Debats" pisze, że naród niemiecki, będący pod wpływem **stałej agitacji nacjonalistycznej,** zdolny jest jedynie pod strachem **surowych sankcyj** do dotrzymania swoich zobowiązań.

Powinniśmy zapobiegać podob nym ewentualnościom. Powinno być wyraźnie zaznaczone, że protokół, który zostanie spisany w Hadze przy zamknięciu konferencji, nie **zmieni bynajmniej trak tatu wersalskiego,** że jest tylko sposobem jego zastosowania, zgo dnym z deklaracją genewską z dnia 16-go września 1928 r. i że w razie niewykonania planu Younga, traktat wersalski będzie **miał całą swą pierwotną moc.** —

Zbliżenie między Francją a Niemcami będzie wówczas tylko coś warte, gdy oparte będzie na ugodzie, wykluczającej wszelką **dwuznaczną interpretację,** wszelką myśl ukrytą.

Berlin, 15 stycznia. — Socjalistyczny „Vorwärts" występuje dziś w artykule zatytułowanym **„Precz z Schachtem"** z żądaniem **natychmiastowego usunięcia** prezydenta Banku Rzeszy z jego stanowiska.

Dalsze pozostawanie d-ra Schachta na urzędzie prezydenta Banku Rzeszy oznaczałoby **narażanie na niebezpieczeństwo konstytucji,** urządzeń demokratycznych państwa i polityki finansowej. — Pol. Aj. Tel.

Berlin, 15 stycznia (tel.). — Obrady konferencji haskiej w sprawie spłat niemieckich koncen trują się na trzech najważniejszych punktach. Są to: terminy płatności, moratorjum i mobilizacja długu reparacyjnego.

Przy omawianiu terminów płat ności istnieje tendencja ustalenia ich na połowę każdego miesiąca, a nie jak domagały się tego Niem cy na ultimo. Równocześnie uczy niono przy tem Niemcom to ustępstwo, że mocarstwa rezygnują z żądania prawa zastawu, przy czem jednak Anglja pragnie zabezpieczyć się na dochodach kolei niemieckich.

Sprawa moratorjum będzie omawiana na posiedzeniu specjalnej komisji.

Co się zaś tyczy mobilizacji długu reparacyjnego, to rozchodzi się o wypuszczenie wielkiej pożyczki międzynarodowej w wysokości 800 do 1000 miljonów marek, co miałoby nastąpić jeszcze w bieżącym roku. (Sz).

Wiek „moralnej dyktatury"

CZY PRIMO de RIVERA JEST FAKTYCZNYM DYKTATOREM?

Na podstawie wywiadu z prezydentem hiszpańskiego Zgromadzenia Narodowego, Don Josem de Yanguas Messia.

Dyktatura hiszpańska jest *dyktaturą wyłącznie narodową,* gdyż najistotniejszem jej oparciem jest naród, jako całość. Powierzchowny obserwator mógłby okoliczność tę traktować, jako dowód słabości.

Byłby to jednak pogląd z gruntu fałszywy.

Gdyby jenerał Primo de Rivera chciał, lub musiał szukać *oparcia w armji,* lub u stronnictw politycznych, wówczas na pierwszy już rzut oka ujawniłyby się te siły, któremi, jako dyktator, dysponuje. Ponieważ jednak głównem oparciem dyktatury Primo de Rivery jest opinja publiczna, pozostaje faktyczna jego siła w ukryciu. To jednak absolutnie nie pomniejsza jej znaczenia.

Trzeba być dokładniej obznajmionym z ogólną sytuacją polityczną Hiszpanji, by *zrozumieć istotę dyktatury Primo de Rivery.* Rozumie się samo przez się, że armja hiszpańska popiera swego wybitnego wodza. Jednakowoż na zewnątrz poparcie, jakie okazuje dyktatorowi armja, pod żadnym względem nie ujawnia się silniej, niż poparcie, okazywane mu, dajmy na to, przez włościaństwo, klasę robotniczą, lub stan średni.

Dla wszystkich klas ludności jest Primo de Rivera *uosobieniem rządu.* Zaufanie, jakiem naród darzy jego rządy, ma swe źródło w wierze narodu w jego *energję, patrjotyzm, szczerość, mądrość, zdolności,* w jego przysłowiowe „szczęście" i w jego takt polityczny. Od sześciu lat piastuje już Primo de Rivera swój wysoki urząd, a nigdy jeszcze nie był zmuszony uciekać się do *gwałtu lub przemocy.* Cały naród stanął po jego stronie, gdyż widział w nim wielkiego męża stanu, faktycznego wodza i gorącego patrjotę.

Jak już wspomniałem, dyktatura w Hiszpanji *jest niewidzialna.* Niewidzialna jest dlatego, że przez **wzgląd** *na małą stosunkowo ilość przeciwników Primo de Rivery,* dyktator nie **ma** potrzeby stosowania **jakichkolwiek** nadzwyczajnych **środków** dla **jej** ochrony.

Na ulicach miast **hiszpańskich nie** widzimy dzisiaj więcej **żołnierzy i** oficerów, jak dawniej. Nie widzimy tu nic z tego wszystkiego, **co rzuca się** każdemu w oczy we **Włoszech, gdzie** od czasów przewrotu **Mussoliniego** zaszły istotnie olbrzymie **zmiany** zewnętrzne. W Hiszpanji **życie toczy się** swą *normalną drogą,* **zupełnie,** jakby nic nie było się **stało.**

Dyktatura hiszpańska nie **jest** tradralna. Jest spokojna.

Ale i ta dyktatura *zniknie za dwa lata.* Nastąpi to w chwili, kiedy w drodze plebiscytu uchwali **naród** hiszpański swą *nową konstytucję,* **której** cechą najcharakterystyczniejszą **będzie** *oddzielenie władzy ustawodawczej od władzy wykonawczej.*

Kard. Pacelli

pójdzie po linji politycznej swego poprzednika.

Rzym, 15 stycznia. — „Giornale d'Italia" zapowiada, iż w najbliższym czasie kardynał Gasparri przekaże swe funkcje kardynałowi Pacelli'emu, który ostatnio przyjęty był na dłuższej audjencji przez Papieża.

Po audjencji tej kardynał Gasparri poinformował kardynała Pacelli'ego o sprawach bieżących. Kardynał Pacelli zamierza *prowadzić politykę swego poprzednika, zachowując* tych samych współpracowników. — Pol. Aj. Tel.

GŁOS POINCARÉ'GO

o obradach konferencji haskiej.

Paryż, 15 stycznia. — „Excelsior" zamieszcza artykuł wstęp ny *pióra Poincare'go,* poświęcony konferencji haskiej. Poincare wskazuje przedewszystkiem na pewne *niepokojące objawy* na konferencji, przytaczając m. in. twierdzenia delegatów niemieckich, iż *plan Younga będzie musiał być skorygowany,* bowiem spłaty zeń wynikające *przewyższa ją możności płatnicze Niemiec.*

Poincare stwierdza, iż przedewszystkiem musi być przeprowadzone *uzdrowienie budżetu Rzeszy,* to bowiem stanowi *największą gwarancję spłat.*

Poincare kończy artykuł aluzją do Brianda, iż nie bierze on *zbyt czynnego udziału w dalszych* pracach nad utrwaleniem pokoju i jest jakby w tych pracach pominięty. — Ajl Wsch.

ZERWANIE

konferencji Biskupów z rządem kowieńskim.

Kowno, 15 stycznia. — Komisja wyłoniona przez *konferencję biskupów* do rokowań z rządem w sprawie szkół katolickich i ponownego przekazania kurji biskupiej prawa *wypłacania gaż duchowieństwu* nie doszła do porozumienia z rządem, wobec czego rokowania zostały *zerwane.* — Pol. Aj. Tel.

Z LOTU PTAKA

Rzym. — W pobliżu Belluno ewakuowano całą gminę wskutek niebezpieczeństwa grożącego ludności tej gminy w razie **osunięcia się pobliskiej góry,** co lada chwila może nastąpić.

Berlin. — Dokonano tu nowego **zamachu na tle politycznem** na życie studenta Ludwika Wessela członka partji narodowych socialistów. O dokonanie zamachu podejrzani są komuniści.

Moskwa. — Ogłoszono tu nowe rozporządzenie rady komisarzy o imporcie towarów zgodnie z którem wszystkie towary eksportowane lub importowane do Rosji sowieckiej, **podlegają ocleniu** w wysokości 4 proc. wartości wwożonego towaru.

Kowno. — Wobec nadal trwającego **strajku uczniowskiego** w gimnazjum w Wołkowyszkach ministerstwo oświaty poleciło zamknąć tę uczelnie.

Londyn. — **77**-miu członków parlementu — wszyscy labourzyści z wyjątkiem jednego — liberała, podpisali deklarację zalecającą konferencji morskiej przyjęcie uchwały w sprawie nieużywania pancerników i innych jednostek morskich ponad 10.000 ton.

Genewa.—Litewski minister Spraw Zagranicznych, Zaunius, oświadczył dziś na piśmie w imieniu rządu litewskiego, że Litwa podlegać będzie jurysdykcji Trybunału Haskiego w okresie czasu, rozpoczynającym się w dniu dzisiejszym i oznaczonym tymczasem na lat 5. Wobec tego klauzula fakultatywna **obejmuje obecnie 20 państw.**

ŻYCIE KATOLICKIE

BENJAMINEK P. MIN. CZERWIŃSKIEGO

POLECENIA OFICJALNE DLA P. KADEN - BANDROWSKIEGO

Kuratorjum Okręgu szkolnego warszawskiego rozesłało do Dyrekcyj szkół średnich następujący okólnik:

Kuratorjum Okręgu szkolnego Warszawskiego, Warszawa. Dnia 9 stycznia 1930 r. Nr. 11-203/30. Sprawa odczytów p. Juljusza Kaden Bandrowskiego. Okólnik Nr. 7. Do Dyrekcji szkół średnich ogólnokształcących.

Z polecenia Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego Kuratorjum zawiadamia, iż nie należy czynić żadnych trudności młodzieży szkolnej, która zechce być obecna na organizowanych i wygłaszanych dla niej przez p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego odczytach. — Kurator Okręgu szkolnego G. Zawadzki.

Na jakie tematy ma zamiar wygłaszać odczyty dla młodzieży p. Kaden - Bandrowski — nie wiemy. Wiemy natomiast, że jego odczyty o nowej kobiecie, spotkały się z najenergiczniejszym protestem szerokich kół społeczeństwa w wielu miastach naszego kraju. Fakty te świadczą chyba dowodnie, jakiemi kategorjami myślowemi posługuje się ten prelegent. Czy więc wobec tego nadaje się on do wygłaszania odczy tów dla młodzieży szkolnej?

Jesteśmy przekonani, że Mini sterstwo Wyznań i Oświecenia przejęte jest troską o moralny poziom naszej młodzieży szkolnej. Jeśli tak, to trudno nam zrozumieć, dlatego poleca dyrekcjom szkół prelegenta, który znany jest z wystąpień wywołujących oburzenie społeczeństwa.

To jedno.

Drugie pytanie, to czy rodzice będą mieli zaufanie do władz szkolnych, które zalecają dyrekcjom takich prelegentów. Władze szkolne powinny chyba dbać o swój autorytet wobec społeczeństwa. Pozwalamy sobie wyrazić obawę, że powyższe zarządzenie autorytetu tego nietylko nie podniesie, ale może go znacznie obniżyć.

Jeżeli bowiem p. Kaden-Bandrowski przybędzie do miasta, w którem go niedawno wygwizdano, a dyrekcje szkół pozwolą młodzieży pójść na jego odczyt, to chyba jasnem jest, że rodzice będą tem oburzeni w najwyższym stopniu.

Należy się spodziewać, że Ministerstwo da wyjaśnienia, jakie względy spowodowały wydanie tego okólnika.

Z KONFERENCJI

KOŚCIOŁA WSCHODNIO - SŁOWIAŃSKIEGO

Otrzymaliśmy protokół konferencji, którą odbył JE. Ks. Dr. H. Przeździecki, Biskup Podlaski, z kapłanami obrządku wschodnio - słowiańskiego swej diecezji w dniu 5 grudnia r. ub. w Siedlcach. W konferencji tej wzięli udział: JE. Ks. Biskup - Sufragan Sokołowski, ks. kan. Wilde, kanclerz Kurji, oraz kapłani obrz. wschod.-słowiańskiego: OO. Jaczynowski, Szymański - Dobrowolski, Arkadjusz Nikolski, Spytecki, Hałas i Aleksander Nikolski.

W celu usystematyzowania narad Kurja diecezjalna wysłała uprzednio do kapłanów obrz. wschodniego szereg zapytań w rodzaju kwestjonarjusza, na które kapłani nadesłali odpowiedź. Na podstawie zapytań i odpowiedzi odbyła się następnie konferencja.

Ponieważ zainteresowanie postępem prac Kościoła obrz. wsch.-słow. na naszych ziemiach wschodnich jest duże, zarówno w kołach naszego spo łeczeństwa, jak i zagranicą, Kat. Aj. Pras. w szeregu swych biuletynów po da sprawozdanie z konferencji w for mie pytań i odpowiedzi.

1) W odpowiedzi na pytanie pierw sze, dotyczące ilości parafij obrz. wschodniego, okazuje się, że następujące parafje posiadają proboszczów: Zabłocie, Kostomłoty, Terespol, Dekudów, Hola i Połoski; dwie parafje Bubel i Kijowiec są pozbawione pomocy kapłańskiej.

2) Na pytanie co do ilości parafjan, odpowiedź wskazuje, iż w sześciu parafjach, obsługiwanych przez kapłanów obrz. wsch., jest razem 2,940 wier nych plus 60 osób w Brześciu.

3) W ciągu roku od 1.11 1928 r. do 31.10 1929 r. było ochrzczonych 66, małżeństw pobłogosławiono 33, zmarły 44 osoby. Ks. Jaczynowski skarży się, że duchowny prawosławny w Zabłociu, pomimo interwencji władz państwowych, w dalszym ciągu przeszkadza w odprawianiu modlitw na cmentarzu pounickim.

Komunji św. rozdano w tym okresie 2,955. JE. Ks. Biskup Przeździecki w dłuższem przemówieniu na temat Eucharystji św. zachęcał kapłanów obrz. wsch. do propagowania w swych kościołach kultu Najśw. Sakramentu, częstego przystępowania do Stołu Pańskiego, uroczystej pierwszej Komunji św., oraz codziennego odprawiania Mszy św.

Liczba uczęszczających regularnie na nabożeństwa do kościołów waha się pomiędzy 50 a 57 proc. ogółu parafjan. Ks. Ordynarjusz zalecił mówić parafjanom o obowiązku słuchania Mszy św. w niedziele i święta i o powstrzymaniu się od ciężkiej i zarobkowej pracy. (c. d. n.).

Znowu krematorja

TROSKI DEP. SANITARNEGO

Co pewien czas Departament Sanitarny Min. Spraw Wewnętrznych występuje z projektem ustawy o budowie krematorjów. Dowiadujemy się, że obecnie znowu wystąpił z takim projektem do uzgodnienia z Min. Wyznań Rel. i O. P., traktując sprawę krematorjów, jako nagłą.

Podziwiamy niezwykłą troskę M. S. Wewn. Wygląda to tak, jak gdyby większego zmartwienia nasza biurokracja ministerjalna nie miała. Polsce brak jest obecnie co najmniej 200 tysięcy mieszkań, większość miast w państwie nie ma kanalizacji, nie ma łaźni ludowych, ludność żyje w niesłychanie niehigjenicznych warunkach, a Departament Sanitarny najwięcej się martwi o budowę pieców do smażenia nieboszczyków. Niema pieniędzy nietylko na budowę domów nowych, ale na dokończenie już rozpoczętych, Polska przeżywa ciężki kryzys budowlany. Na krematorja jed nak pieniądze gotowe są się znaleźć.

Podziwiamy politykę państwową niektórych naszych dykasteryj! (KAP).

POMNIK

WDZIĘCZNOŚCI

Ku uczczeniu przezacnego opiekuna ubogiej dziatwy ś. p. ks. prałata Jana Siemca, w 10-tą rocznicę jego zgonu, jako pomnik wdzięczności za niestrudzoną pracę i wielką ofiarność, mieszkańcy Powiśla postanowili dokończyć budowę wzniesionej przez niego świątyni św. Rodziny, ozdabiając fronton kościoła wieżami.

Mamy nadzieję, że warszawianie nie poskąpią ofiar na tak podwójnie wzniosły cel, jak ozdoba świątyni Pańskiej i uczczenie pamięci przezacnego kapłana, prawdziwego ojca ubogiej dziatwy.

Ofiary składać można w P. K. O. na konto Nr. 21105 oraz w Zakładzie XX. Salezjanów przy ul. Lipowej 14 oraz w Redakcjach pism, które na łamach swoich zamieszczą powyższą wzmiankę.

Księża Salezjanie i Komitet.

ZDANIA DWÓCH LEKARZY

O STYGMATYCZCE Z KONNERSREUTH.

O słynnej stygmatyczce z Konnersreuth już pisaliśmy.

Niniejsze uwagi poświęcone są głównie ostatnim rozprawom na powyższy temat, ogłoszonym przez lekarzy, którzy usiłują zjawiska w Konnersreuth wytłumaczyć w sposób naturalny.

Prof. G. Ewald zajmuje stanowisko w tej sprawie w „Münchener Medizinische Wochenschrift". — Twierdzi on, że pomimo dokładnej obserwacji Teresy Neumann, jednak jakieś niedokładności istnieć musiały, których nie wykryto, oraz żąda, by stygmatyczkę poddano ponownie obserwacji, lecz tym razem w innej bezstronnej klinice. D-r. Ewald stara się wytłumaczyć objawy u stygmatyczki, naturalnym sposobem, o ile chodzi o przemianę materji i powracanie jej po znacznem spadaniu wagi ciała w czasie ekstazy do dawnej normy. Twierdzi on, że objawy te nie pozostają w sprzeczności ze znanemi w świecie naukowym faktami, oraz że mogą być z łatwością wytłumaczone. Jako dowód przytacza on fakt, że pewien lekarz chory na nerki, którego przebieg choroby dokładnie jest znany w ciągu 9 dni przyjął 7.700 gr. pożywienia, zaś wydzieliny wynosiły w tym czasie 9303 gram., tak iż powinien był nastąpić spadek wagi o 1603 gr. Natomiast okazało się, że przybyła ona jeszcze o 7700 gr. Dr. Scherf miał jakoby również obserwować w klinice podobne wyniki.

Dr. Ewaldowi odpowiada w „Wiener Medizinische Wochenschrift" Dr. A. da Silva - Mello. Podkreśla on, że Dr. Ewald wskazał w przykładzie swoim z lekarzem chorym na nerki tylko na pewne podobieństwo objawów u tego chorego i Teresy Neumann, natomiast nie mówi nic o różnicach. A mianowicie wymagałaby analogja, żeby stygmatyczka, dla odzyskania wagi, jaką miała przed ekstazą, przyjęła przynajmniej 5.37 klg. pożywienia, a w takim razie wydzieliny musiałyby również wynosić odpowiednią wagę. Natomiast były one w ciągu 14 dni obserwacji, tak minimalne, że można wagę ich uważać za równą zeru.

Dr. Ewald twierdzi, że gdyby było faktem, iż stygmatyczka nie przyjmuje wcale od 4 blisko lat pożywienia, to byłaby ona już dawno, wedle praw natury, zaschnięta mumją.

A jednak tak nie jest. Inny lekarz Dr. Kleinschrod, usiłuje wytłumaczyć objawy u stygmatyczki z Konnersreuth, o których była mowa powyżej w taki sposób, że w ciele jej wytworzył się jakoby proces, który umożliwia odżywianie ciała przy pomocy co raz to nowego przetrawiania w nim tych samych substancyj odżywczych. A więc one niejako krążyłyby w ciele i tylko przez doprowadzenie z zewnątrz tlenu, wodoru etc. odżywiałyby stale te same substancje jej organizm.

Tymczasem nie bierze Dr. Kleinschrod wcale pod uwagę faktu, że stygmatyczce ubywa stale przy każdej ekstazie wielka ilość krwi, a tem samem wiele podstawowych substancyj, nieodzownych dla organizmu. I oto właśnie najważniejsze pośród nad zwyczajnych objawów u Teresy Neumann, że pomimo utraty tak olbrzymich ilości owych nieodzownych składników, jednak żyje. O. Mateusz Kurz, który zajmuje się nadzwyczajnemi objawami u Teresy Neumann, twierdzi, że powyższa okoliczność ważniejszą jest pod względem apologetycznym, aniżeli sam fakt wizyj i ekstazy.

Rozprawy lekarzy, którzy starają się zjawisko to wytłumaczyć w naturalny sposób, stanowią znakomity środek, jak to podkreśla O. Kurz, do wykazania, że objawy te w sposób naturalny właśnie nie dają się wytłumaczyć.

R.

Berlin

MIASTEM WYMIERAJĄCEM?

Sprawa spadania liczby urodzeń staje się coraz częstszym tematem również w stolicy Niemiec. Wojna światowa, która spowodowała niezwykle wielki spadek urodzeń, obliczany na 3 do 3 i pół miljona, zapoczątkowuje okres, który się odznacza systematyczną regresją w tym względzie.

Dr. Burgdörfer napisał na powyższy temat bardzo zajmującą pracę, w której stawia smutne horoskopy. W końcu wyciąga autor wniosek, iż ludność Berlina, pozostawiona sobie, t. j. bez dopływu i odpływu, nawet przy obecnych warunkach, czyli niepostępowaniu nadal regresji liczby urodzeń, spadłaby w okresie jednej generacji z 4 milj. na 2 milj.

Pomijając sprawę ostrego kryzysu gospodarczego, jaki przechodzi Berlin obecnie, a który niewątpliwie w znacznej mierze wpływa na taki stan rzeczy, odgrywa tu jednak niezmiernie ważną rolę czynnik moralny. Dzisiejsze prądy, o ile chodzi o życie rodzinne, są często kroć tak przeciwne zasadom nauki Kościoła, a szczególnie ma to miejsce w wielkich ośrodkach, że nie należy się dziwić, gdy zadają sobie dzisiaj w Niemczech pytanie — czy aby Berlin nie jest miastem wymierającem.

Ludzie i ich czyny

BUDUJMY POMNIKI. — TEMPORA MUTANTUR. — BARBARZYŃSTWO.

POMNIKI

— Warszawa staje się miastem europejskiem. Asfaltowane ulice. Place, a na nich pomniki. W najbliższym czasie wzniesiemy pomniki Kraszewskiemu, Słowackiemu. Społeczeństwo nauczy się szacunku dla wielkich twórców, nabierze chęci do zapoznania się z ich dziełami.

— Zawiele pan oczekuje od kamiennych posągów.

— Przy sposobności wznoszenia można będzie przeprowadzić odpowiednią propagandę.

— Pan wierzy w jej skutki? W społeczeństwie mającem tak wielu analfabetów nie jest to tak łatwe.

— Jednak powoli...

— Opowiem panu do jakich sposobów trzeba było uciekać się przed laty 30 przy zbieraniu składek na pomnik Mickiewicza. Pewien delegat komitetu po wymownem przemówieniu w dzielnicy robotniczej został nagle zainterpelowany: „A kto to był Mickiewicz?". „Co tu robić?" Zaryzykował więc: „Był to robotnik od Gostyńskiego, którem maszyna obcięła nogi!". I co pan powie? Składki posypały się obficie. „To nasz, — trzeba dać".

Albo o pomniku Sobieskiego krążą wersje, że jest to zdradzony małżonek, tratujący swego rywala.

— Jednak trzeba budować pomniki. Ludzie zdobywają oświatę i kulturę powoli.

* * *

LAUREAT NOBLA

Tegoroczny laureat Nobla, T. Mann nie łatwo zdobył sobie uznanie krytyki literackiej.

Oto wyjątki z recenzji znanego krytyka literackiego Niemiec, Alfreda Kerra, pisanej dnia 5. I. 1913 roku.

„Autor (Tomasz Mann) — to subtelna duszyczka, nieco za wiotka, której korzenie tkwią wyłącznie w siedzeniu (w talencie odsiadywania nad swemi dziełami). To, co w ostatnim utworze było do odsiedzenia, zostało odsiedziane z pietyzmem. Mamy bowiem dwa typy pisarzy. Jeden ma coś w sobie z rącego Zygfryda; jest jasny, bły skawiczny, nie do zranienia dzięki stwardniałej skórze. Typ drugi (a do niego zaliczamy też p. Tomasza Manna) jest mniej mocny w błyskawiczności, a twardy raczej w siedzeniu. U tego typu tworzy się stwardniała skóra zygfrydowska w pewnem określonem miejscu. Potężny temat starała się tu odczuć pierś... nie powiedziałbym płaska (ale coś podobnego). Autor urodził się światłym człowiekiem, po długich jednak zmaganiach doszedł do obecnego stanu!".

Ciekawe, czy dzisiaj podpisałby się p. Kerr pod taką recenzją?

* * *

MURZYN

Donosiliśmy w swoim czasie o niebywałym wypadku wysadzenia w powietrze w Mysłowicach, na Śląsku, pasieki szkolnej. Sprawcami byli dwaj chłopcy, którzy wyrazili w ten sposób swoją zemstę za to, że pokąsały ich pszczoły.

Ten głupi i niekulturalny czyn znalazł naśladowców również na Śląsku.

W Bogucicach wysadzono dynamitem pomnik powstańców. Trzej sprawcy: Nycz, Dysz i Murzyn dokonali tego dla zamanifestowania niezadowolenia z powodu odmowy zapomogi, przysługującej im jako rzekomo bezrobotnym. Z pośród nich Nycz, przerażony konsekwencjami swego czynu, popełnił samobójstwo. Dysz zbiegł zagranicę. Schwytano tylko Murzyna.

Naiwny Murzyn zapłaci za wszystkich...

Największa diecezja

TRZY I PÓŁ MILJONA WIERNYCH

Największa diecezja na świecie jest prawdopodobnie w Niemczech. Jest nią diecezja arcybiskupstwa Kolonji. Jak wykazuje jej schematyzm na rok 1930, obejmuje ona 83 dekanaty z 1030 parafjami, 130 rektoratów oraz trzy i pół miljona wiernych. Liczba innych wyznawców na obszarze tej archidiecezji dosięga 1,8 miljonów.

ZE ŚWIATA

FOTOGRAFJA FAL DŹWIĘKOWYCH

WPROWADZI PRZEWRÓT W DZIEDZINIE MUZYKI

Nowy wynalazek amerykański, pod nazwą „osiso" pozwala śpiewakom, mówcom, aktorom, muzykom i t. d. ujrzeć fotografję dźwięków, które wytwarzają, na ekranie.

Aparat składa się z przeróżnych części. Fale dźwiękowe są chwytane przez mikrofon i nadawane zapomocą elektryczności do „osiso". Najgłówniejszą częścią osiso **jest zwierciadło**, które jest bardzo czułe i reaguje na fale dźwiękowe. Zwierciadło, pod wpływem napływających fal dźwiękowych poczyna drgać. Promień światła skierowany w stronę zwierciadła, od bija się od niego zapomocą całego systemu ruchomych zwierciadeł, które ze swej strony rzucają wiązkę promieni na ekran, gdzie są widoczne.

Inż. White twierdzi, że nowy wynalazek może mieć wiele różnych zastosowań. Ale przedewszystkiem ma on służyć w tej chwili następującym celom: zapomocą wynalazku tego w pierwszej linji będzie można **budować coraz lepsze i dokładniejsze instrumenty muzyczne**. Gdy się dotyka kolejno klawiszy fortepianu, w przybliżeniu z jednakową siłą, to wywołuje się temsamem na ekranie fale rozmaitej wielkości.

Wynalazek będzie mógł jeszcze — i to jest już druga jego ewentualność — pomagać uczniom konserwatorjów w zdobywaniu coraz większej techniki wykonania dzieł muzycznych. Fale dźwiękowe, wywoływane uderzeniem ręki znakomitego pianisty, są inne od fal, wywołanych uderzeniem ręki niewyćwiczonej. I oto nastręcza się tu nowa możliwość: **fotografowanie fal dźwiękowych**, wywoływanych uderzeniami ręki najznakomitszych pianistów świata.

Czyniono niedawno próby z jednym z najznakomitszych pianistów. I cóż się okazało? Oto ów pianista jeden i tensam ton reprodukował w... **18 delikatnych niuansach**. Wszystkie te niedostrzegalne dla ucha różnice osiso zapisał wiernie na ekranie.

Fachowcy radja np., jak Byrd używają tego aparatu w swych **doświadczeniach nad falami radjowemi**. Zajmuje się takiemi doświadczeniami Byrd na kontynencie arktycznym, gdzie dotychczas przebywa.

Gazy trujące

wyniszczyły roślinność na Martynice.

Paryż, 15 stycznia. — Według doniesień z Trinidad północna część wyspy Martyniki, znajdującej się pod zarządem francuskim, otulona jest nie przeniknioną zasłoną **dymu oraz gazów i oparów trujących**, ulatniających się z pobliskiego wulkanu.

Powietrze tak przesycone jest składnikami trującemi, iż ludność zmuszona była **opuścić swe siedziby**. Jeden z lotników, który przeleciał ponad tą częścią wyspy opowiada, iż wielkie pola uprawy kakao robią wrażenie **wielkiego cmentarzyska**, na którem zamarło wszelkie życie. — Aj. Wschodnia.

SYN CESARZA MAKSYMILJANA

ZMARŁ NIEDAWNO POD PARYŻEM.

W tych dniach odbył się uroczysty pogrzeb we wsi Gagny, pod Paryżem. Rodziny zmarłego nie było a tylko kilka osób oddało posługę ostatnią zmarłemu.

Kogóż tak chowano?

Zawiadomienia rozesłane do szeregu osób donosiły, że zmarł Don Simoni. Było to jednak nazwisko przybrane. W rzeczywistości był to syn cesarza meksykańskiego Maksymiljana Habsburga i księżny belgijskiej Charlotty.

Po przewrocie w Meksyku i rozstrzelaniu Maksymiljana, zaopiekował się pozostałym sierotą pewien meksykański oficer Simoni. Chłopiec wychowywał się w kilku klasztorach, poczem ukończył inżynierję. Przybywszy do Europy, zgłosił się na dwór wiedeński, gdzie go jednak zignorowano, kwestjonując jego pochodzenie. Wówczas wziął się do pracy zawodowej. Budował kolej na Madagaskarze, poczem osiadł we Francji. Przed wojną przedstawił francuskiemu ministerstwu wynalazek nowego karabinu. Podczas wojny podejrzewano go o kontakt z nieprzyjacielem, wskutek czego został aresztowany i przebył pewien czas w więzieniu. Uwolniony, dokonał dla Francji szeregu wynalazków w zakresie nowych rodzajów broni i kolejnictwa. Dożywszy podeszłego wieku zmarł w swej posiadłości pod Paryżem.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WZROST EKSPORTU SPIRYTUSU. — Eksport spirytusu w r. 1929 wyniósł *72.000 hektolitrów*, co stanowi olbrzymi wzrost w porównaniu z r. 1928, w którym eksportowaliśmy zaledwie *6.200 hektolitrów.*

Wyłączne prawo wywozu spirytusu z Polski udzielone zostało organizacji eksportowej p. n.: Sp. Akc. „*Spirytus*", stworzonej i pracującej wspólnie z państwowym monopolem spirytusowym.

Zwiększenie eksportu spirytusu stanowi, obok rozpowszechnienia mieszanek benzynowo - spirytusowych, jedyną drogę do *zwiększenia produkcji* gorzelni krajowych.

KONFERENCJA KOLEJOWA POLSKO - NIEMIECKA — która obradowała w Dreźnie, ukończyła 12 b. m. obrady.

Poruszana była sprawa rozkładów jazdy pociągów towarowych *dla ruchu uprzywilejowanego i sąsiedzkiego między Polską a Niemcami.* — Uchwalono zwiększyć ilość pociągów tranzytowych na linjach Miasteczko — Kawalewo — Jamielnik i Leszno — Poznań — Toruń — Jamielnik. Pozatem uzgodniono ilości tych pociągów, jak również ustalono *przerwy w ruchu pociągów* towarowych w dnie świąteczne.

POMOC RZĄDU DLA BEZROBOTNYCH. — Min. Pracy, p. Prystor, przyjął delegację zw. robotników przemysłu włókienniczego, która przedstawiła p. ministrowi *sytuację na rynku pracy*, w ośrodkach przemysłu włókienniczego, podkreślając *wzrost liczby bezrobotnych.*

Minister zapowiedział delegacji znaczne rozszerzenie ram rozporządzenia o doraźnej pomocy dla bezrobotnych. W sprawie *ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia* p. minister oświadczył, że ustawa taka jest już gotowa, zatwierdzona przez Radę Ministrów i w najbliższym czasie znajdzie się w Sejmie.

MIĘDZYNAR. KONFERENCJA ROLNICZA. — P. August Popławski, delegat Polski na międzynarodową konferencję rolniczą w Genewie, tak mówi o celach i zadaniach konferencji.

W konferencji wzięło udział 20 państw. Program konferencji sprowadzał się do dwóch zasadniczych punktów: 1) wypowiedzenia się eksporterów, co do ogólnych problemów ekonomji rolnej i środków, mogących złagodzić obecny kryzys rolny; 2) omówienie sprawy zbożowej.

Państwa rolnicze centralnej i południowo - wschodniej Europy stały na stanowisku, że na dłuższą metę nie można utrzymywać *protekcjonizmu rolnego.* Eksport polski podniósł dwa zasadnicze problematy: *organizacje handlu zbożem i międzynarodowy kredyt rolny.* Ten punkt widzenia uzyskał ogólną aprobatę.

HANDEL ZAGRANICZNY ANGLJI. — Wartość *przywozu angielskiego* w grudniu 1929 r., osiągnęła 106.574.540 funtów; *wywóz* w tym czasie wyniósł 58.429.836 funtów, a zatem niedobór bilansowy wyraził się sumą — 48.144.704 funtów szterlingów.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

55)

Nagle usłyszał obok siebie serdeczne słowa:

— Sylwinie, nie powstrzymuj łez, nie wstydź się ich! To ostatnie twoje łzy młodzieńcze, kiedyś będą ci one drogiem wspomnieniem.

A wtedy poczuł, że całe miasto i jasne niebo, nad niem rozpostarte, i biała droga, i czarne ludzkie postacie, wszystko zamroczyło się i zakręciło razem w jego oczach, porwane wirem łez serdecznych.

W CICHĄ NOC.

Nadszedł wreszcie ów dzień i owa wieczorna godzina, gdy Sylwin i Laura znaleźli się sami we dwoje przy rodzinnym stole. Starszy brat spożywał już gorzki chleb samotników w swem ustroniu, gdzie otaczała go woda, towarzył wiatr, rozrywką było milczenie... W dawnem jego mieszkaniu, teraz dziwnie cichem i spokojnem, snuła się myśl o nim, jak wspomnienie osoby zmarłej...

— Chciałam przyrządzić mu obiad, —biadała Laura— chciałam spędzić z nim ten pierwszy wieczór, boć on z nas trojga najbiedniejszy!... Ale nie chciał.

— To trudno, Lauro! on stworzony jest do życia samotnego, tak jak nasz ojciec. Skoro się sam o tem przekonał, postąpił rozsądniej, niż ojciec i mądrzejszy był od nas, co chcieliśmy go gwałtem przykuć do domowego ogniska. Może być, że tym sposobem wszedł na właściwą drogę, dla niego najwięcej odpowiednią; marna ona, coprawda, ale —trudno! I on zerwał swoje kajdany, i on uwolnił się od Nich, — od cieniów zmarłych...

Równocześnie oboje podnieśli wzrok na portret matki, tej jedynej z Nich, co z oddali swego niewidzialnego bytowania była im pomocna, była wyrozumiałą, była najczulszą opiekunką. Po chwili Laura zabrała głos i zaczęła mówić powoli, jakby w natchnieniu; Sylwin nie widział jej nigdy takiej w obecności Anatola.

— Najpierw ona — potem wszyscy inni... Wszystkich zabiorę z sobą — tam! I dusze jasne, święte, i te ciemne, zbolałe, za które modlić się trzeba nieustannie. Wszystkie dusze nam bliskie, Sylwinie, wszystkich naszych zmarłych, rozumiesz?

Zląkł się tego jej, nieznanego mu „tam", którego już widział w wyobraźni mętne zarysy, więc wysokie, milczące mury, więc szeregi kobiet w czarnych welonach, sunące cicho wśród dymów kadzielnych... I przyszło mu do głowy, że już dwoje dzieci człowieka, co nie umiał kochać swego ogniska — usuwa się w cień zapomnienia.

— Tam... powtórzył **głucho**.

Laura, nie wychodząc z roli prostej służącej, przynosiła właśnie na stół potrawy i postawiwszy jedną na stole, a drugą na bocznej szafce, podniosła na brata wzrok tak jasny, tak młodzieńczy, tak promienny, że Sylwin pomyślał: ona pewno oddana już równolegle z cichemi zajęciami domowemi i poświęceniem dla braci — wiodła i drugie życie, czysto wewnętrzne i dziś w jej oczach płonie blask, który już — on sam — jest nagrodą!

— Tak, tam! — powtórzyła za nim Laura. — Bo teraz już mam prawo pójść tam... Nie potrzebna już jestem Anatolowi, który urządził sobie egzystencję tak, jak chciał sam i może lepiej, niż można się było spodziewać. Wierz mi, że i on walczył z sobą, a jemu cięższ było, niż nam... Zdaje mi się, że przejrzał, czytając ostatni list mamy, gdzie ona wyraża swoje obawy o jego przyszłość i przewiduje jego upadki. Dziś on już inaczej sądzi samego siebie; czuję, że on przez pamięć ukochanej zmarłej usiłuje panować nad sobą i zwalczać to obciążenie dziedziczne. Anatol nie wierzy w Boga, ale wierzy w zmarłych i w to, że oni go widzą i sądzą go także. Może to przekonanie będzie jego zbawieniem!... Ty zaś, Sylwinie, pójdziesz też za głosem twego powołania — założysz rodzinę...

— Kiedy moje serce już obumarło.

— Twoje serce dwudziestoletnie... zapewne! Ale odezwie się inne. Masz wiele prawdziwej przyjaźni dla kobiety, która ciebie kocha inaczej... Ona zaś posiada coś, co więcej warte, niż młodość, bo duszę prawą, szlachetną, silną i ogromnie wyrobioną...

Sylwin osłupiał.

— Panna de Lieussac? Chyba ci źle w głowie? Toż ona wcale na mnie nie zwraca uwagi!

— Ona cię kocha! —rzekła poprostu Laura.

— Ona ma dla mnie wiele uczucia przyjaźni.

— Nie. Uczucia miłości.

— Miłości?... Dla mnie?...—wyjąkał Sylwin, ogromnie tą wiadomością wzruszony.

Kochać i być kochanym! Odwieczna ludzka piosenka stara jak świat. Gdy ona zabrzmi — rozpoczynamy nowe życie. Jedno spojrzenie zatapia się w drugiem, jego blask wzmaga się i zmienia postać wszystkiego, co nas otacza. Tracimy rachubę czasu, świadomość, że on nas z sobą unosi, że niejedno „jutro" zaświta jeszcze dla serca, które się zużywa..., że przyjdzie kiedyś starość i śmierć. Ci, co się kochają nie sięgają myślą tak daleko; wszystko naokoło nich upraszcza się ogromnie.

Mimo niepojętego zdumienia i zmieszania tak niespodziewanem dla niego odkryciem, Sylwin doznał tego rozkosznego wrażenia, które każdego cieszy, orzeźwia, każdemu jest miłe. Więc on mógłby jeszcze kochać i być kochanym, on, który tak bardzo potrzebuje miłości?... Zapomni o niedoli swego pierwszego ogniska, przy tem nowem będzie wychowywał swoich synów tak rozsądnie, a źa razem z taką tkliwością, że nie ulęknie się dla nich tego zaklętego wpływu zmarłych, który jego samego gnębił i dręczył tak długo.

Więcej miejsca zostawi dla samego życia i dla dobrej woli żyjących.

Zaniepokojona jego milczeniem Laura zagadnęła

— O czem myślisz, Sylwinie?

— O przeszłości, o przyszłości, o wszystkiem! Czuję się bardzo stary, a zarazem bardzo jeszcze dziecinny.

— Boś zbyt utrudzon walką i cierpieniem.

— Tak... i to walką przeciwko mocy niewidzialnej!

— Cóż chcesz? Taka była wola mamy i może dzięki naszej opiece, Anatol zatrzymał się nad brzegiem przepaści. Myślę, że teraz możemy być o niego spokojni... A ty stoisz na drodze do szczęścia! — mówiła słodko a przekonywująco, jak wyrocznia.

Krzątała się po pokoju, spełniając zwykłe czynności służebnej, ale biło od niej szczęście. Było jej tak lekko na sercu, że śmiała się — jak dziecko — z kota, co bawił się szpulką nici. Gdy jednak spostrzegła, że na twarzy Sylwina nie widać jeszcze szczerego uśmiechu, pełnego radości, zbliżyła się do niego i powiedziała:

— Taka piękna noc!... Możebyśmy się przeszli?

Zgodził się, wiedząc z góry, w którą stronę ona pójść zechce; pójdą tam, skąd widać stary młyn i światełko z okna, a może i zamyśloną postać samotnika... Gdy doszli tam, Laura siadła przy drodze i mówiła:

— U nas tak źle się działo dotychczas, że to, co się teraz dzieje, jest chyba błogosławieństwem bożem... Może dopiero w ciągu paru pokoleń zagoją się rany, co zadało duszom niedobrane stadło małżeńskie, tak bardzo nieszczęśliwe...

Zdziwiła Sylwina głęboka prawda jej słów, prawda, którą mijał, nie szukając w niej ratunku... Niebo usiane gwiazdami, majestatyczne i wyniosłe, w dali miasto mroczne, podobne do wygasłego ogniska, z którego pozostały tylko tlejące gdzieniegdzie iskierki, — wszystko to, co dawniej byłoby rozpłomieniło w duszy Sylwina żar przeczulonej wrażliwości i szalone miłości pragnienie, dziś nasuwało mu myśli pogodne i dodawało życiowej odwagi. Coś w nim obumierało— to znak, że budzi się w nim nowe życie! Dotychczas pojono go żółcią — to zwykły los dzieci tego padołu płaczu! Teraz poczyna poić jego duszę słodycz rosy wieczornej i piękno gwiaździstego nieba...

W miejsce urazy, którą żywił dotąd w sercu dla tego brata zawistnego i podstępnego, poczęły napływać mu do serca uczucia serdecznej o niego troskliwości. W pewnej chwili wydało mu się, że mignęła w okienku— tam w górze — jego sylwetka i zapytał:

— Co on będzie teraz robił wieczorami?

— Niewiem, ale ufam, że wszystko będzie dobrze. Mama nie da mu zginąć!

Zaledwie przebrzmiały jej słowa, gdy doleciał ich uszu niby srebrzysty dźwięk drobnych dzwoneczków... Człowiek nieszczęśliwy, zbolały, ale już spokojny wyśpiewywał swą duszę w tęsknej melodji.

Więc siedzieli do późnej nocy, zasłuchani w rzewne tony mandoliny brata...

KONIEC.

LIST Z ZAKOPANEGO

Zima. — Brak propagandy.—Cenniki zakopiańskie. — Horoskop przyszłości

W Zakopanem ustaliła się piękna zimowa pogoda. Ziemia okryta białym dywanem śnieżnym, lekki mróz i wesołe słoneczne dni. Pomimo pełni sezonu Zakopane na nadmiar gości nie cierpi. W pensjonatach albo pustki, albo dużo wolnego miejsca. W kawiarniach, zwanych tu „lokalami“ około 5 po poł. spory ruch, nie ustają zawzięte „na umor“ tańce, ale, jak twierdzą znawcy stosunków, publiczność tu składa się przeważnie z miejscowych stałych mieszkańców (t. zw. Ceprów), u których odwiedzanie „Trzaski“ i „Morskiego Oka” w celach dancingowych stało się nałogiem.

Kwaśne więc miny mają gospodarze pensjonatów i dziwią się, że nawet odbywające się w Zakopanem różne popisy sportowe conajwyżej interesują sąsiednich krakowian, wpadających tu na parę dni, resztę zaś Polski wcale nie obchodzą.

— Na miły Bóg — powiadają— przecież mamy tu prawdziwą, nie malowaną zimę, do której cała Polska wzdycha. Przecież nie powinno braknąć ludzi, którym kuracja w Zakopanem lub też odpoczynek przy takiej pogodzie bardzoby się przydały.

Tymczasem Zakopane samo sobie winno. Gdy wyjeżdżałem z Warszawy ostrzegano mię, iż „u stóp Gewontu“ niemal letnia pogoda i conajmniej 6 stopni ciepła. W mglistym Krakowie nikt mi również o pogodzie w Zakopanem nic pocieszającego nie mógł powiedzieć. Ze zdumieniem powitałem zimę dopiero zbliżając się do Zakopanego i dowiedziałem się, że 6 st. ciepła zanotowano któregoś dnia, ale nie w Zakopanem, lecz w górach, skutkiem wiatru halnego. W Zakopanem zaś przeszło dwa tygodnie temperatura nie ujawniała gwałtownych wahań. Ale któż o tem poinformował ludzi, wybierających się na Podhale?

Czy gmina miejska, klimatyka lub też zrzeszenie właścicieli pensjonatów pomyślały o wysłaniu odpowiednich zawiadomień do pism, o sprostowanie fałszywych wiadomości o zakopiańskiem lecie w styczniu? Nikomu to nie przyszło do głowy. Wogóle o propagandzie nie lubią myśleć w Zakopanem w błogiem przeświadczeniu, że pieczone gołąbki same winny dostać się do gąbki.

Pozatem odstrasza wielu smutna sława Zakopanego jako uzdrowiska zbyt drogiego w porównaniu do swych urządzeń. Bacznie tu pilnują, by ludziska nie wykręcali się od płacenia dość wysokiej taksy klimatycznej z dodatkami, ale gdy gość zapyta za co właściwie płaci, nikt mu nie da rozsądnej odpowiedzi. Czy za to, iż na wertepach, zastępujących chodniki na Krupówkach, pokrytych śliskim lodem co chwila ryzykuje skręceniem karku? Czy za to, że władze tolerują zdzierstwo w każdym tutejszym sklepie, restauracji i kawiarni?

Władze miejscowe widocznie nigdy nie widziały cenników warszawskich. A szkoda! Dowiedziały by się, że w Zakopanem za wiele rzeczy trzeba płacić o 100 proc. drożej, niźli w pierwszorzędnych „lokalach“ stolicy.

Czy to ma zachęcać gości?

Trzeba stwierdzić jednakże, iż narzekanie na drożyznę w pensjonatach jest nieco przesadzone. Ostatecznie spora część gości płaci poniżej ustanowionego cennika i na wikt wydziwiać nie może.

Dzięki więc niedbalstwu ojców Zakopanego, uzdrowisko to nie rozwija się w należytem tempie, nie ściąga gości w takiej ilości, na jaką Polskę stać pomimo złych czasów. Jedynie żydzi konsekwentnie korzystają z dobrodziejstw górskiego powietrza. Oni nadają tu ton, dla nich obojętne są i ceny i różne inne osobliwości „stolicy Podhala“. Nie będzie w tem nic dziwnego, jeśli za parę lat Zakopane stanie się drugim Otwockiem co do składu narodowościowego i stałych mieszkańców i gości. Ku temu Zakopane idzie. I nikt temu rozumnie nie przeciwdziała.

Rgo.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Z KINOTEATRÓW

STYLOWY: Biały kapitan (według „Ocalenia“ Józefa Conrada). Reż. Herbert Brewonn. Wł. biura: Estefilm.

Już dawno z równą niecierpliwością nie oczekiwaliśmy filmu, jak powyższy. Mieliśmy prawo spodziewać się głębszego zrozumienia Conrada.

Najsamprzód niefortunny był wybór Ronalda Colmana na kapitana Lingarda. Ten ostatni w wyobraźni twórcy, to typ człowieka, którego spokój graniczy z tępotą, a nie człowieka pełnego bolesnego wyrazu. A już fatalnie poprostu wypadła psychologiczna interpretacja roli kapitana Lingarda. Colmanowi — wyjątkowo w tym filmie — brak opanowania i spokoju. Robi on wrażenie zupełnie zdezorjentowanego.

Lili Damita, jako pani Travers, miała chwile, kiedy nas łudziła, że rola ta odpowiada jej. Zepsuła ją jednak przez jakąś kokieteryjną i wulgarną zmysłowość, właściwą aktorkom ekranu, lecz niewłaściwym bohaterkom Conrada.

Ten serdeczny stosunek pomiędzy Edytą (Lili Damitą), kapitanem Lingardem (Ronaldem Colmanem), który działa na nas potężnie i ujarzmiająco, dzięki swej absolutnej, najszlachetniejszej czystości, chroniącej bohaterów od wpadnięcia w niesmaczną i niemoralną historję trójkąta małżeńskiego, — został niezręcznie skażony przez realizatora. Ta najpiękniejsza, prawdziwie uduchowiona para, jest w filmie blada.

Wszystko idzie w filmie w szalonem tempie.

Znać, że reżyserom jest pilno, „Biały kapitan”, to kupa wydarzeń, dla których musimy pozostać obojętni.

Ten, który robił napisy do tego filmu, wart nagany, bo nie zajrzał do tłumaczenia Anieli Zagórskiej. Mógł stamtąd zaczerpnąć wiele korzystnych wskazówek i tem samem zaoszczędziłby nam niejednokrotnie irytacji.

H.

Zmiany

W TOW. PRZYJACIÓŁ JUGOSŁ.

Wobec rezygnacji z prezesury Tow. Przyjaciół Jugosławji prof. Z. Cybichowskiego — czynności przewodniczącego objął dotychczasowy wiceprezes prof. Hilarowicz, wice-prezesem został ks. W. Kneblewski.

Tow. Przyjaciół Jugosławji — organizuje w najbliższym czasie „Wieczór Adrjatyku Słowiańskiego”. — W tym celu powołano do życia Komitet, na czele z ks. Kneblewskim.

DROBIAZGI

ODZNACZENIE POLSKICH MUZYKÓW. — W związku z jubileuszem 10-lecia istnienia konserwatorjum muzycznego w Rydze uroczyście obchodzonym w dniu wczorajszym, otrzymali m. in. tytuły profesorów honorowych konserwatorjum prof. Karol Szymanowski i prof. Adam Wieniawski.

WYSTĘPY MŁYNARSKIEGO W FILADELFJI. — Emil Młynarski, zajmujący stanowisko profesora w konserwatorjum muzycznego Curtisa w Filadelfji, zaproszony został na trzy gościnne występy, jako dyrygent koncertów słynnej filadelfijskiej orkiestry symfonicznej, której stałym dyrygentem jest Leopold Stokowski.

ZNAMIENNY WYROK. — Sąd w Kopenhadze wydał wyrok, mocą którego pisarzowi przysługuje prawo niedopuszczenia do wypożyczania jego książek w czytelniach.

SCHRONISKO DLA ARTYSTÓW. Wyspa Comacina, zaofiarowana w 1917 roku przez Augusta Józefa Caprani królowi Albertowi belgijskiemu, a przez tegoż zwrócona Italji w celu stworzenia schroniska dla artystów, obecnie z okazji zaślubin królewicza Humberta stanie się istotnie ogniskiem kultury artystycznej międzynarodowej. Akademja Brera w Medjolanie, której król Albert poruczył najwyższą opiekę nad swym darem, powzięła myśl szybkiego zrealizowania legatu, uciekając się do pomocy instytucyj i osób prywatnych.

TENOR WOLIŃSKI W NOWYM JORKU. — Przybył tu znany tenor polski, Józef Woliński, który zaangażowany został do filadelfijskiej opery.

RESTAUROWANIE FRESKÓW RAFAELA W WATYKANIE. — Prace restauracyjne, podjęte w pałacu Borgia celem zabezpieczenia przed zniszczeniem fresków Rafaela, trwają w dalszym ciągu. Po dokładnem oczyszczeniu z kurzu oraz opatrzeniu wszystkich szczelin, jakie z biegiem czasu potworzyły się, zwłaszcza ponad drzwiami, prowadzącemi do kaplicy Niepokalanej Marji Panny w sali, w której znajduje się Incendio del Borgo, przystąpiono do rzeczywistych prac restauracyjnych, według najnowszych systemów, praktykowanych przez restauratorów fresków.

KONCERT PIANISTY POLSKIEGO NA DWORZE KRÓLEWSKIM. — Dn. 13 bm. w Madrycie, w pałacu królewskim, w obecności królowej odbył się koncert pianisty Niedzielskiego, który odegrał utwory Chopina, Szymanowskiego i Różyckiego. Pianista polski był przyjmowany gorącemi oklaskami.

ORYGINALNY KSIĘGOZBIÓR. — Miasto Augsburg weszło w posiadanie jedynej w swoim rodzaju bibljoteki, złożonej wyłącznie z dzieł, poruszających zagadnienie samobójstwa. Księgozbiór ten, ofiarowany przez dziennikarza Hansa Rosta, składa się z 700 tomów.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 18-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.45* Kącik artystyczny. *16.15—17.15* Muzyka gram. *17.45* Słuchowisko dla młodzieży p. t.: Grześ z Sanoka. *19.25—19.40* Płyty gram. *20.15* Feljeton p. t.: W XX-ą rocznicę Klubu Optymistów. *20.30* Koncert wieczorny. *22.00* Feljeton p. t.: Sztuki przeinaczone. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.15—16.40* Lekcja angielskiego. *16.40—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Demokratyzacja w sztuce. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagranicznej. *20.05—20.20* Reminiscencje z ekranu. *20.30—24.00* Trans. z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gram. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45* Ze świata kobiecego. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *19.05—19.30* Miesięczny przegląd artystyczny Poznania. *19.30—19.50* Pieśni franc. *19.50—22.30* Krakowiacy i Górale, komedjo - opera. Transm. z Teatru miejsk. w Bydgoszczy. *22.45—23.00* Gawęda reporterska. *23.00—24.00* Koncert gramof. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gram. *16.20—17.10* Koncert gramofonowy. *17.45—18.45* Słuchowisko z Warszawy. *19.05—19.30* Polacy na dalekich szlakach. *19.30—19.55* Walka o byt wśród owadów. *20.00—20.30* O Galileuszu, ojcu fizyki. *20.30—24.00* Muzyka z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popul. *16.15—17.00* Muzyka gramofonowa. *17.15—17.35* W świetle rampy. *17.45—18.45* Audycja dla dzieci. *18.50—19.15* Litwa współczesna. *20.05—20.30* Z szerokiego świata. *20.30—22.25* Transm. z Warsz. *22.25—22.35* Muzyka lekka. *23.00—24.00* Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *19.00 Brno.* Żydówka — opera Halevy'ego. *19.30 Frankfurt.* Recital fortepianowy, Milhauda. *20.05 Wieden.* Die Liebeskutsche — operetka. *20.30 Wrocław.* Die Kichrseite — słuchowisko. *20.30 Frankfurt.* Maska Szatana — groteska. *20.30 Medjolan.* Transm. opery z Teatro alla Scala. *22.00 Daventry.* Koncert symf.

RADY STAREGO LEKARZA

PIELĘGNOWANIE WŁOSÓW

Włos człowieka białego posiada w przecięciu okrągłą formę. Wewnątrz, na całej jego długości, znajduje się przewód pokarmowy, który utrzymuje włos przy życiu. Pokarmu tego dostarcza cebulka włosa, biorąc go z krwi.

Wypada z tego, że dla utrzymania włosów przy życiu, konieczny jest normalny obieg krwi w skórze na głowie. Zapotrzebowanie pokarmu dla włosów ustala się z czasem na pewnym poziomie, i jeżeli powiększy się ono, to nie zawsze naczyńka krwionośne będą w stanie zapotrzebowanie to zaspokoić. Wynika z tego, że panie, które przez dłuższy czas nosiły krótkie włosy, jeżeli zechcą je zapuścić znów, nie zawsze będą mogły osiągnąć sukces, naczyńka krwionośne nie będą mogły dostarczyć koniecznej ilości pożywienia, wymaganej przez dłuższe włosy.

Wypadanie włosów powstaje wskutek niektórych chorób, zwłaszcza połączonych z wielką gorączką np. tyfus. Wówczas należy włosy ostrzyc zupełnie, poczem szczególnie u osób młodszych dobrze one odrosną. Drugi często spotykany powód wypadania włosów i to bezpowrotnie, to łojotoki, powodujące łupież. Zwykłe mycie wodą nie zapobiegnie temu, natomiast mycie mydłem zawierającem siarkę i smołę da przeważnie dobre wyniki i łupież zniknie. Zaznaczyć należy, że łupież jest zaraźliwy i dlatego nie wolno używać obcych grzebieni i szczotek. Jednak zbytnie odtłuszczenie włosów również jest szkodliwe i powoduje rozszczepianie się ich i wypadanie.

Szczególnie szkodliwie odbija się na włosach zapiekanie ich gorącem żelazkiem, które spłaszcza okrągłą formę włosów, powodując łamanie się ich i wypadanie. Podobnie szkodliwe jest farbowanie nieodpowiedniemi środkami. Włosy otrzymują wówczas odcień zielony, czerwony lub fioletowy, który trudno potem usunąć. Są jednak barwiki, które włosom nie szkodzą.

Od wielu lat trudzą się chemicy i lekarze nad wynalezieniem środka, któryby pobudzał czynności hormonów w kierunku pobudzenia stałego porostu włosów. Środek taki dotychczas wynaleziony nie został. Cebulka włosowa, która zamarła, nie zostanie już ożywiona. Natomiast można zapobiec utracie włosów, ratując zamierające cebulki. Środki zaradcze można ustalić tylko po rozpoznaniu przyczyny, które spowodowały to zjawisko.

Kongres

pracowników umysłowych

W dn. 19 i 20 stycznia odbędzie się w Warszawie Kongres Delegatów Związków, należących do Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Na porządku dziennym Kongresu prócz spraw organizacyjnych znajdują się zagadnienia rozwoju ruchu budowlanego i mieszkaniowego, walki z wzrastającem bezrobociem wśród pracowników, oraz ochrona pracy pracownika umysłowego.

Początek Kongresu w niedzielę o godz. 11 rano w lokalu Związku Pracowników Handlowych, Sienna 16.

ZJAZD STUDENTÓW POLSKICH W AMERYCE. — Konsul Generalny Rzeczypospolitej w Chicago, dr. A. Szczepański, wziął udział w zjeździe studentów polskich w Cambridge Springs, gdzie wygłosił mowę o zadaniach i warunkach pracy wychodźtwa polskiego w Ameryce i o kulturze polskiej.

Zjazd uchwalił rezolucje, w których podnosi konieczność: 1) popierania konstytucji Stanów Zjednoczonych, 2) popierania działalności studentów polskich, 3) usilnego zabiegania o ustanowienie katedr języka polskiego i literatury w wyższych uczelniach amerykańskich, 4) zachowania zupełnej niezależności od organizacyj partyjnych i politycznych.

O inteligencji żydowskiej w społeczeństwie polskiem

PRZECIW JĘZYKOWI POLSKIEMU.— ZNAMIENNY EPIZOD. SPLAMIONA RASA. — SYZYFOWE PRACE ŻYDOSTWA.

5)

W pojęciu „socjal - litwactwa“ niema już wogóle narodu polskiego, są tylko Rosjanie, Prusacy i Austrjacy, mówiący jeszcze po polsku.

Mówię jeszcze, albowiem nacjonaliści żydowscy, budujący owe piękne teorje o Polsce, żywili nadzieję, iż pomogą państwom zaborczym wytępić język polski, że wreszcie sami Polacy zrozumieją swój własny interes, mianowicie asymilację językową z zaborcami.

Wydaje się to niewiarogodnem, a ta jednak umysłowość żydowska była smutną rzeczywistością przed samą wojną! (Walka o język polski w łonie socjal - demokracji była uważana za „reakcyjną“).

Do tego „socjal - litwacy“ dorzucali argument „socjalistyczny“: „międzynarodowa solidarność proletarjatu“. Ta ostatnia wymaga zerwania wszelkiej łączności z „burżuazją“, czyli poprostu z własnym narodem, natomiast zjednoczenia się zupełnego z proletarjatem innych narodowości, zwłaszcza z rosyjskim i żydowskim i dla nich zrezygnować z aspiracyj do niepodległej i zjednoczonej ojczyzny na rzecz wielkiej Wszechrosji i Wszechjudei, tembardziej, iż poniekąd całe żydostwo, ów „parjas proletarjatu“, mimo ucisku szlacheckiego w przeciągu wieków walczy o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej. Dobrze zrozumiane interesy klasowe wskazują masom polskim Petersburg, nie zaś Warszawę jako właściwe centrum i stolicę: partykularyzm polski winien ustąpić miejsca sprawom „wszechrosyjskiego proletarjatu“. Istotnie dwaj żydzi — przedstawiciele owej „socjal - demokracji Królestwa Polskiego i Litwy“ — Warszawski (Warski) i Fürstenberg (Hanecki, jakiś czas dyrektor banku Sowietów w Moskwie) żądali w imieniu „proletarjatu polskiego“ na II Zjeździe rosyjskiej socjal - demokracji, aby ta ostatnia się wypowiedziała bezwzględnie przeciw niepodległości Polski, gdyż inaczej nie przyłącza się do organizacji rosyjskiej! Zdumieni tem żądaniem rosyjscy socjal - demokraci z Plechanowem na czele z kolei zażądali, aby przysłano im prawdziwych Polaków dla zrozumienia dążeń polskich, wydawało im się bowiem niemożliwem, aby „buntownicza“ Polska zrzekła się swego wyzwolenia.

Zawstydzone dzieci Izraela na rozkaz telegraficzny litwaka, Jogichesa, skrytego wodza „socjal -demokracji polskiej“ opuściły Zjazd rosyjski.

Epizod ten jest bardzo charakterystyczny, albowiem w nim się odzwierciadla dusza żydowska, wychowana na Talmudzie. Dla Polski podbitej i uciemiężonej, która w ciągu wieków w imię Chrystusa dawała przytułek żydostwu, żadnej litości. Dla Rosji, która w imię tegoż Chrystusa tępiła i wypędzała żydów — wszelka miłość i względy! Tak żyd mówi mimowoli straszliwą prawdę, iż krew Chrystusa istotnie ciąży na jego sumieniu i że więc tylko ci są godni jego uznania i uwielbienia, którzy go za tę przelaną Krew boską ścigają.

Tem się też tłumaczy miłość żydowska do żargonu niemieckiego u nas, do żargonu hiszpańskiego w Turcji — albowiem są te osobliwe języki wspomnieniem krajów, które je jako rasę splamioną krwią Chrystusa z pośród siebie wyrzuciły!

W samem zresztą społeczeństwie polskiem najbardziej rozzuchwalone żywioły z Bundu i S. D. czuły poważanie tylko dla N. D. za jej gwałtowną akcję antysemicką i żywiły pogardę dla postępowców i socjalistów polskich, iż nie śmieli podobnych przekonań podzielać.

Wróćmy jednak do akcji socjal - litwactwa w masach polskich.

Mimo gwałtownie wpajanych w nie przekonań, iż Polska zginęła na zawsze, iż cała jej przeszłość jest wielką hańbą, że słowem „Polska — to trup, który proletarjat powstały po jej śmierci kopnąć i odrzucić powinien“ — klasyczna teza nacjonalizmu żydowskiego pod maską socjalistyczną o naszej Ojczyźnie — jednakowoż — masy polskie nie były w stanie całkowicie wyzbyć się swej polskości, ani uznać, iż jedynie żydostwo przedstawiało istotną wartość w społeczeństwie polskiem. Ciążyły one więc do stronnictw polskich, jak: N. D. lub P. P. S., głoszącej mimo swego respektu dla żydostwa niepodległość Polski.

W pojęciu zaś socjal - litwactwa proletarjat polski był tylko mięsem armatniem dla zwalenia caratu, ciemiężącego żydów i dlatego bezwzględnie winien był być posłusznem narzędziem w ręku drobnomieszczaństwa żydowskiego, reagującem na wszelkie krzywdy, dziejące się żydostwu i przeciwstawiającem się dążnościom wolnościowym Polski, jako reakcyjnym, a przeto sprzecznym z interesem międzynarodowej walki robotniczej.

(C. d. n.).

Ks. Julian Unszlicht.

PRZED WYSTAWĄ BUDOWLANĄ

TERENY I NOWY PLAN REGULACYJNY

Odbyło się posiedzenie sekcji terenowej komitetu wystawy budowlanej w Warszawie, na którem zreferowano sprawę zmiany planu regulacyjnego terenu wystawowego. Odcinki tego terenu, przylegające do Drogi Czerwonej, stanowią własność z jednej strony magistratu, z drugiej — prywatną, przyczem obok jednej wielkiej parceli jest kilkanaście małych.

Nowy plan regulacyjny przewiduje, że teren wystawowy, w części dotyczącej wystawy budowlanej, obejmie tylko grunty miejskie i powyższą dużą parcelę, co stanowić będzie znaczne ułatwienie realizacji wystawy.

Następnie stwierdzono, że w b. m. gotowy będzie całkowicie plan niwelacji całego terenu wystawowego aż do Wisły na przestrzeni przeszło sto kilkadziesiąt hektarów, co jest ważne ze względu na projekt połączenia terenu wystawowego z siecią kolejową.

W końcu zastanawiano się nad sprawą sfinansowania konkursu na rozplanowanie całego terenu wystawowego. Plan ten jest potrzebny, gdyż wystawa budowlana będzie się musiała liczyć z rozparcelowaniem całości.

PRZYSIĘGA
bezwyznaniowych w sądach.

Opracowywane obecnie nowe przepisy o ceremonjale przysięgi w sądach, składanej przez osoby nie zaliczające się do jakiejkolwiek gminy wyznanionej przewidzieć mają uroczyste postępowania dla zadokumentowania ważności aktu.

Po wygłoszeniu formuły przysięgi będzie musiał przysięgający bezwyznaniowy podać rękę sędziemu grodzkiemu lub też przewodniczącemu trybunału w Sądzie Okręgowym i sądach wyższych instancyj.

3.000 TAKSÓWEK
Zarejestrowano w Warszawie.

Wydział przemysłowy magistratu zarejestrował do dnia 1 stycznia r. b. ogółem 3.000 taksometrów w Warszawie. Z tej liczby kursuje na mieście 2.400 samochodów, reszta jest nieczynna z powodu remontu i t. d.

Zastraszające cyfry
Około 20.000 osób postradało pracę.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 28 grudnia do 4 stycznia włącznie wykazuje 206.042 bezrobotnych, w tej liczbie 46,835 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 19.615.

Bezrobocie zwiększyło się w następujących P.U.P.P.: Łódź o 4.446, Kraków o 2.400, woj. śląskie o 1.964, Radom o 1.221, Tczew o 927, Poznań o 809, Przemyśl o 556, Lublin o 529, Sosnowiec o 518, Chrzanów o 452, Częstochowa i Gdynia po 415, pow. warszawski o 397, Żyrardów o 365, Bydgoszcz o 357, Kielce o 336, Wilno o 297, Białystok o 286, Ostrowiec o 261, Piotrków o 156, Brześć n/B o 152, Drohobycz o 146, Kalisz o 135, Nowy Sącz o 101 etc.

Podług zawodów zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników włókienniczych, budowlanych, górników i pracowników umysłowych, zmniejszyła się zatem liczba pozostających bez pracy metalowców.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Białystok. — Konferencja przemysłowa. — W zwiazku ze wzrastającem bezrobociem i kryzysem w tutejszym przemyśle, p. wojewoda Białostocki zwołał na dzień 16-ty konferencję przedstawicieli sfer przemysłowo - gospodarczych magistratu i społeczeństwa, celem wynalezienia środków dla zwalczania wzrastającego bezrobocia.

— Grodno. — Wykrycie afery szpiegowskiej — Władze tutejsze wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej, która miała działać na rzecz jednego z państw ościennych. Szefa bandy szpiegowkiej, b. oficera armji carskiej, Aleksandra Symilo, aresztowano.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Streik zecerów.—Rozpoczęty niedawno na tle żadań natury ekonomicznej i organizacyjno-społecznej strejk zecerów zaostrzył się znacznie w ciągu dnia ostatniego. Rokowania, prowadzone miedzy właścicielami drukarń a zwiazkiem drukarzy, nie doprowadziły w ciągu dnia ostatniego do porozumienia. Właściciele drukarń zagrozili, iż na wypadek niestawienia się drukarzy w dniu 16 b. m. rano do pracy, otrzymają oni dwutygodniowe wypowiedzenie. Wobez tego dzienniki krakowskie w dniu najbliższym, jak dotychczas, nie wyjdą. Jedynie „Naprzód" oraz niektóre prywatne drukarnie, które żądania organizacji drukarzy przyjęły, pracują nadal. Z powodu przeciągania się zatargu powstał zamiar wysłania do Warszawy delegacji, złożonej z przedstawicieli właścicieli drukarń oraz organizacji drukarzy, któraby przedstawiła sprawę p. ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Wczoraj nie ukazały sie w Krakowie pisma: „Ilustrowany Kurier Codzienny", „Głos Narodu", „Nowy Dziennik". Natomiast po mieście krążą nadzwyczajne wydania „Hasła" i „Głosu Publicznego". Dziś spodziewają się, że niektóre dzienniki ukażą się normalnie, o ile delegacja która udała się do Warszawy, celem uzyskania audjencji u ministra Prystora, załatwi pomyślnie swe postulaty.

Bochnia. — Tajemnicze morderstwo. — W leśniczówce Kopala koło Bochni został zamordowany służący dworski Goś, liczący około 30 lat. Pierwiastkowe dochodzenie wykazało, że Goś zamordowany został przed 2 — 3 dniami w czasie snu w leśniczówce, w której zamieszkiwał samotnie.

Nieznany dotychczas sprawca zadał zamordowanemu jedno uderzenie siekierą w skroń. Tła morderstwa dotychczas nie ustalono.

Zakopane. — 450 osób tygodniowo. — Ostatni tydzień wykazał niezwykle ożywiona frekwencję gości. W porównaniu do tego samego okresu z roku zeszłego nadwyżka wynosi około 450 osób tygodniowo. W roku zeszłym w terminie od 6 do 13 stycznia przybyło około 1.300 osób, w roku bieżącym około 1.800 osób.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź. — Posiedzenie komisji rolniczej. — W tych dniach w urzędzie wojewódzkim odbyło się posiedzenie sekcji wytwórczości wojewódzkiej komisji rolniczej pod przewodnictwem p. naczelnika wydziału rolnego i weterynaryjnego, inż. Z. Szostaka, oraz w obecności specjalnie zaproszonego przedstawiciela sp. akc. „Polskie Runo", p. Sławskiego. Referat o konieczności rozwoju hodowli owiec w Polsce wygłosił p. Sławski, wskazując na normalne zapotrzebowanie wełny w kraju oraz konieczność przetwórczości w tej dziedzinie na wypadek wojny. Obecnie wwóz surowców włókienniczych stanowi pozycję roczna około 650 miljonów złotych, to jest prawie 23 proc. całego importu Polski. Pogłowie owiec w kraju spadło do półtora miliona sztuk wobec 14 miljonów pogłowia, które liczono w Polsce przed wojna. Nadmienić należy, że sprowadzamy nietylko wełnę, lecz i skóry owcze, jako imitacje różnych futer.

Dla podniesienia hodowli owiec w Polsce trzeba przedewszystkiem wytworzyć odpowiednia konjunkturę i zorganizować zbyt wełny. Do tego celu ma służyć „Polskie Runo" sp. akc., w której bierze udział Ministerstwo Rolnictwa.

Po dyskusji i szczegółowych wyjaśnieniach p. Sławskiego uchwalono zalecić wprowadzenie okazowej hodowli owiec w fermach powiatowych i ogniskach kultu rolniczego, włączyć do Ministerstwa program sprawy rozwoju hodowli owiec, zwrócić się do sp. akc. „Polskie Runo" z propozycją nawiązania bezpośredniego kontaktu z samorządami i organizacjami rolniczemi w powiatach.

KRONIKA MAZOWIECKA

Skarżysko. — Katastrofa kolejowa. — Dnia 14 b. m. o godz. 6 m. 45 nieznani sprawcy dokonali zbrodniczego uszkodzenia zwrotnicy na bocznicy kolejowej, prowadzącej do elaboracji państwowej fabryki amunicyjnej w Skarżysku, znajdującej się poza terenem ścisłym wytwórni. Z tego powodu 4 wagony towarowe wiozące robotników do pracy na elaboracji wykoleiły się.

W czasie wypadku jeden z robotników, Stanisław Pietak, w obawie przed wywróceniem sie wagonu, którym jechał, wyskoczył z niego do rowu, łamiąc prawą nogę. Rannego przewieziono do szpitala w Starachowicach.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zbrodniarze wykręcili śrubę od złącznika, która trzyma szpic szyny oraz podłożyli 3 kamienie, wskutek czego nastąpiła katastrofa li tylko pociągu idącego do elaboracji.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. — O mieszkania dla urzędników. — Przed kilku dniami p. Komisarz Generalny R. P. w Gdańsku, minister Strasburger, przedłożył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku wniosek o wydanie przez niego decyzji w sprawie przydziału przez urząd mieszkaniowy W. M. Gdańska mieszkań urzędnikom, zatrudnionym w dyrekcji P.K.P. w Gdańsku. Administracja Kolejowa P.K.P. w Gdańsku, posiadająca szereg nieruchomości, nie posiada jednak niestety ze względu na obowiązującą w Gdańsku ustawę o ochronie lokatorów, możności dysponowania mieszkaniami w swoich własnych gmachach. Z tego też względu p. Komisarz Generalny R. P. złożył wspomniany wniosek Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów.

— Gdańsk. — Zamówienia sowieckie. — Dowiadujemy sie z miarodajnego źródła, że obecnie prowadzone są rokowania między misją handlową Rosji sowieckiej w Polsce a firmami gdańskiemi w sprawie budowy statków dla Rosji narazie za sumę 15 miljonów złotych.

Należy zauważyć, że niedawno dwie firmy gdańskie otrzymały zamówienia na budowę kutrów, za sumę 18 milj. zł.

W najbliższym czasie mają być podjęte pertraktacje w sprawie dalszego zakupu przez misję sowiecką w Polsce wyrobów żelaznych. Zamówienia sowieckie w tej dziedzinie w ostatnich kilku miesiacach dochodzą do 100 milj. złotych.

Gdynia. — Ruch portu w I-ej dekadzie stycznia. — W pierwszej dekadzie stycznia r. b. obrót towarowy doszedł do średniej normy najwięcej ożywionych okresów letnich. Przeciętnie wchodziło i wychodziło z portu po 5 statków dziennie, przyczem na wejściu stosunkowo dużo statków było z pełnym ładunkiem. Dużem ożywieniem cieszył się obrót towarowy. Poza węglem ładowano większą ilość cukru, soli, wytłok buraczanych. W imporcie znowu z samym złomem żelaznym przybyło 5 pełno obładowanych statków, a ponadto z fosfatami, saletrą i rudą. Wszystkie miejsca przy magazynach były zajęte przez ładujące statki. Razem weszło w sprawozdawczej dekadzie 55 statków (wobec 24 ub. dek.) o łącznej pojemności 57.050 ton n-to (wobec 26.518 ub. dek.), w czem było 8 z pełnym ładunkiem, 3 z częściowym i 1 z pasażerami.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Napad. — „Katolik" donosi z Bytomia, że w poniedziałek wieczorem dokonano tam śmiałego napadu na oddział Miejskiej Kasy Oszczędności na Rozbarku. 5-ciu bandytów, po steroryzowaniu personelu rewolwerami zabrało leżące na stole 2.000 marek i opuściło w pośpiechu gmach Kasy. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast pościg. Jeden z bandytów, widząc, że nie umknie pogoni, strzelił sobie w głowę, padając trupem na miejscu. Policji udało się schwytać jeszcze dwóch z pośród sprawców rabunku. Stwierdzono już tożsamość schwytanych bandytów. Nazwiska dwóch zbiegłych są policji również znane.

Katowice. — Ze śląskiej Rady Wojewódzkiej. — Rada Wojewódzka na ostatniem swem posiedzeniu zezwoliła spółce akcyjnej Gische w Katowicach na budowę zbiornika na muł ołowiany w hucie „Bernhardy", oraz tej samej spółce na budowę wieży kwarcowej systemu Glawera w hucie „Utheman i Saeger" w Rożdżeniu. Następnie Rada Wojewódzka zatwierdziła uchwałę wydziału powiatowego w Pszczynie w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości zł. 5.000 ze śląskiego funduszu drogowo - pożyczkowego.

KRONIKA WILEŃSKA

Wilno. — Stada dzików. — Z pogranicza donoszą, iż ostatnio na pograniczu polsko - litewskiem ukazały się w kilku miejscowościach wielkie stada dzików. Między innemi w rejonie wsi Wołyńce miejscowi włościanie złapali trzy młode dziki. Podczas tego niebezpiecznego polowania jeden z uczestników został ciężko ranny. Drugie większe stado ukazało się w rejonie wsi Romaniuki, trzecie pod Zagrodzikami.

Brześć. — O Sąd okręgowy. — Od kilku miesięcy funkcjonuje w Brześciu nad Bugiem wydział zamiejscowy sądu okręgowego w Pińsku. Obecnie jak się dowiadujemy, bliski jest urzeczywistnienia projekt utworzenia w Brześciu nad Bugiem samodzielnego sądu okręgowego, który wejdzie w skład Apelacji warszawskiej. Wobec tego obszar apelacji wileńskiej ulegnie pewnemu zmniejszeniu.

10-o miesięczny Kurs w Szkole Rolniczej żeńskiej S.S. Norbertanek w Imbramowicach, poczta Wolbrom, województwo kieleckie, rozpoczyna się 15 lutego 1930 r.

Obejmuje przedmioty ogólnokształcące i wszystkie działy gospodarstwa, — dla ochotniczek tkactwo. O warunki należy zgłosić się do Zarządu Szkoły.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).